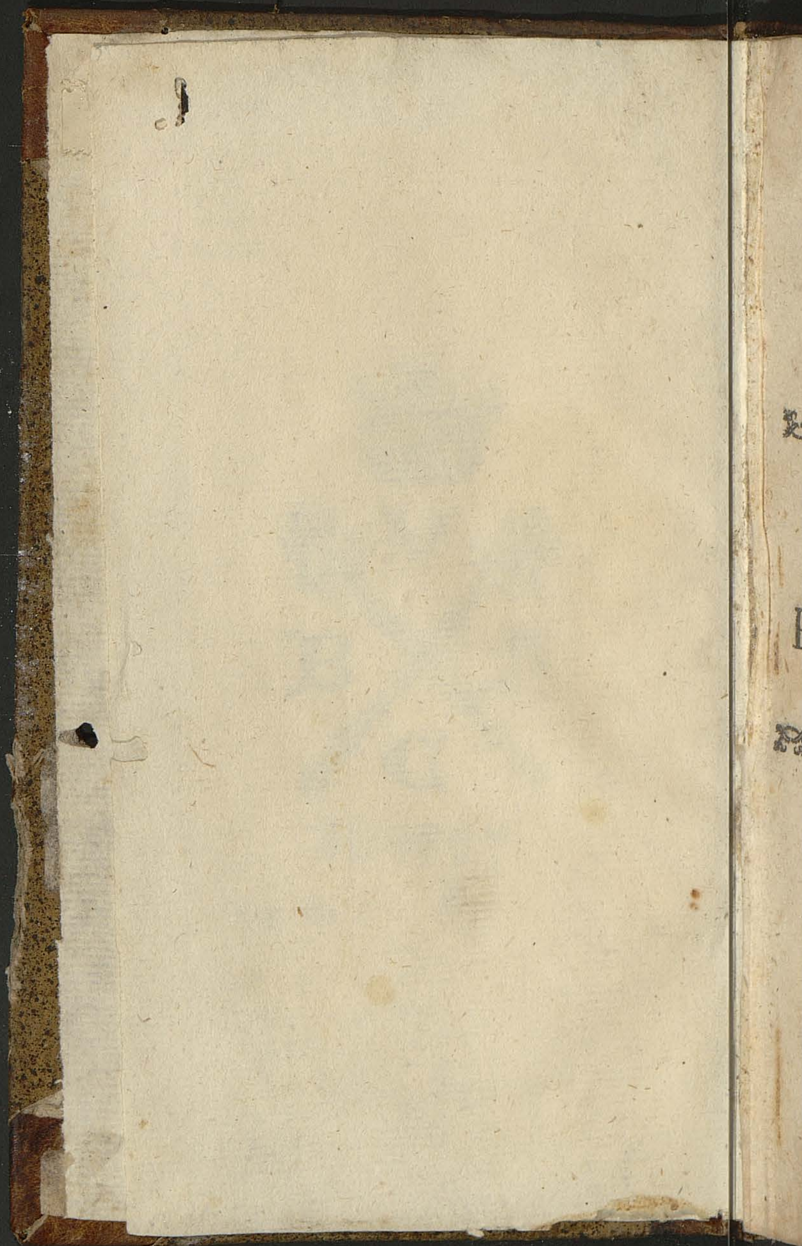
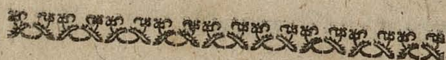



V
B J
C





UWAGI POLITYCZNE.



UWAGI POLITYCZNE
IMIENIEM
STANU DUCHOWNEGO
DO
ZBIORU PRAW POLSKICH
PODANE.

ROKU 1778.



w KALISZU
w DRUKARNI J.K.M. y RZECZY-PLTEY.





Constat ad ſalutem Civium, Civitatumque omnium incolumitatem, vitamque quietam, & beatam, conditas eſſe Leges, eoſque, qui primum ejuſmodi ſcita ſanxerunt, populis oſtendiſſe, ea ſe ſcripturos, atque laturos, quibus illi adſcitis, ſuſceptiſque honeſtè, beatèque viverent.

Cicero de Legibus.



PRZEDMOWA.

Pismo to, które wydaiemy na widok publiczny, ieszcze było skończone w Roku przeszłym. Autor Jego bezimienny zawczasu przygotował był uwagi potrzebne do zbioru Praw Polskich, które ściągać się maią do Religii, i Stanu Duchownego. Niektóre okoliczności, a mianowicie wypadłe zatrudnienia, niepozwoliły mu w ten czas, do skutku to przywieść, co teraz wykonywa. Niech się iednak nikt niespodziewa tego, żeby w tych uwagach znaleść miał iakie nowe *Proiekta*. Prawda to iest, że w tym wieku naszym, który nazwać można wiekiem *Proiektow*, byłoby to myśleć według mody, i do smaku wielu ludzi. Ale to nieszczęście, że ta mate-

te-



terya o Religii i Stanie Duchownym naypierwfza i naydawnieyfza w Prawach Polfkich nie cierpi *Proiektow*; każda iey odmiana ciągnie za fobą przykre fkutki. A co naywiękfza, że iednych rzeczy odmienić żadną miarą niemożna; drugich odmiana od nas nie zawifła. Ztym wfzyftkim Autor chcąc iść frzednią drogą, iak tylko roftropność pozwala, rzeczy tylko iftotne utrzymuie, przydatki zaś pufzcza płazem, lubo też fame przydatki część, i bardzo pomagaią do wfparcia iftoty. To naygorfza, że wielu Ofobom zda fię bydź rzeczą niepotrzebną i nieużyteczną, to nawet, co ieft nayiftotnieyfzego. Tak to ludzie z rożnych mieyfc rożnemi oczami patrzą na iedenże widok! każdyby chciał, aby podobnie z nim myślono, ale kto temu winien, że iednemu głowa fię kręci, i zdaie mu fię, że wfzyftkie rzeczy z nim fię kręcą, kiedy drudzy w fpokoyności fiedzący śmieią fię z tego uroienia, i infzą wcale rzecz widzą. Naylepiey ieft myśleć nie dla tego, że teraz ieft moda tak myślenia, i że tak myślą dzifieyfi *Ekonomiftowie*, którzy to podciągać ufiłuią każdą rzecz pod fwo-

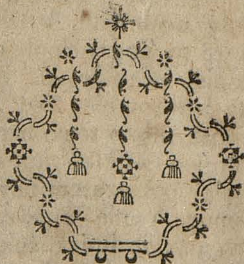
ie

ie wielowładne układy, czyli *Systemata*, ále to myśleć co zgadza się z zdrowym rozumem, i z większą częścią dobrze i gruntownie oświeconych ludzi. Tamtych zdania będą tylko iak owe *Problemata*, co to trzy rązy na dzień w głowie ludzkiey odmienić się mogą; álbo iak owe błyszczące się światełka, które prędzey zgasną, nim się pokażą; tych záś zdania są pewne, stałe, i niewzruszone. Na reszcie niechby sobie roili, iák chcą, rożne myśli o tych rzeczach, które tykaią się prawd oboiętnych, álboż niemaią ich nad czym pięknie i pożytecznie zabawić. W ten czas się rozum przetrze i obiaśni, a nikomu krzywdy nieuczyni, lecz obrocić bystrość iego ná pognębienie drugich, ná zaćmienie prawdy nayistotniey-szey i naygruntownieyszey. (która zawsze iednák mimo tego będzie prawdą, iak słońce zawsze iest iasne w sobie, chociaż go czasem naygrubsze zasuną chmury) nie zgadza się to z mniemaną nawet ludzkością dzisieyszych Mędrcow, a czystemu rozumowi wbrew się sprzeciwia. To było powodem, że Autor nieodbiegaiąc pierwszych prawideł, które u-

grun-



gruntowały go w przedſiewziętym zdaniu, to tylko podał pod oczy, co ieſt zaſadą wſzyſtkich Praw, i czego przez ſprawiedliwość odmowić Stanowi Duchownemu nie można. Rozdziały Piſma tego dadzą poznać każdemu, że on raczey piſze obronę wczesną dla iſtotnych Praw Duchownym ſłużących, nie záś wyſtawia nowy iaki Praw wizerunek. W tym wykonał obowiązek ná ſiebie włożony, i ſpodziewa ſię, że każdy bezſtronnie czytaiący obaczy myśli iego ſprawiedliwe, i gruntowne.



ROZ-

ROZDZIAŁ I.

O Prawach w ogólności.



GDZIE niemaſz Praw, niemaſz prawdziwey wolności; Prawo zaś kiedy ſię nie zgadza z rozumem, i ſprawiedliwością, nie ieſt prawem, albo też ieſt czczym i prożnym tylko nazwiſkiem w ten czas, kiedy nie prawo ludziom, ale ludzie prawu rozkázuią. Są to potrzebne koniecznie te ogniwa, które wiążą w ſpołeczności mieſzkaiącego człowieka z człowiekiem. Bo coż ieſt wolność bez praw, co prawa

bez ſprawiedliwości, co ſprawiedliwość bez wykonania iey, ieżeli nie ſama ſwawola, bezprawia, wyſtępki, gwałty, i bezkarność? Dla tego to człowiek, iak tylko wſzedł w towarzyſtwo z innemi ludźmi, zrzekł ſię natychmiaſt zwierzęcey wolności ſwoiey, aby beśpieczniey mógł zażywać tey cząſtki, którą ſobie warował. Gdyby zaś miał prawo czynić, co tylko chce, i co mu ſię podoba, inni oraz ludzie, w których ieſt zgromadzeniu, podobnym rządzić by ſię chcieli ſpoſobem; zkąd wypływa ten oczywiſty wnioſek, że ani maiątki, ani życie człowieka, nie miałyby ſwego beśpieczeńſtwa, ale ſame wilcze prawo, czyli prawo silnieyſzego, rozciągałoby nad ludźmi okrutne panowanie ſwoie. Rozum więc długim doświadczeniem oświecony utworzył prawa, iak żyć maią ludzie między ſobą, co powinni

czynić, a czego nie czynić; prawa zaręczyły uroczyście własność każdemu człowiekowi; przycisnęły nieiako pieczęć ná wspolney umowie, i są strożem dobrze zrozumianey wolności. Lecz prawa w ten czas są dobre, kiedy iak są sprawiedliwe, tak prędko, i skutecznie wykonane będą. Inaczey byłyby niepożyteczne społeczności ludzkiey.

Te prawdy były powodem ostatniemu Seymowi, który dla swoich ustaw będzie sławną *epoką* w dzieiach naszych, że uznał potrzebę zbioru Praw Polskich. Od czasow Kazimierza Wielkiego, który pierwszy dał Królestwu Polskiemu pisane prawa, aż do tych wiekow naszych, namnożyła się niezmierna liczba praw ciemnych, niedokładnych, i sobie przeciwnych. Dziewięć ogromnych Tomow, w których zamknięte leżą ustawy nasze, *dyktowane* po

wielkiey części od ludzkiey passyi na różnych Seymach, stały się lasem, i odrażaią na pierwsze weyźrzenie ciekawego ucznia. Nie odżałowana szkoda w tey Rzeczypospolitey! gdzie każdemu Obywatelowi znać przynależy granice wolności swoiey, stosować obyczaie do tego rozumu pisanego, gdzie stan Szlachecki rodzi się prawodawcą na Seymach, Radcą w Radzie nieustaiącey, Sędzią po Grodach, Ziemstwach, i Trybunałach, i iest nie iako Panem, życia i własności wspołobywatelow swoich. Jakiey do tego niepotrzeba gruntowney wiadomości prawa natury, prawa Narodow, prawa pospolitego? á coż dopiero prawa Kraiowego? Podobnoby z tey kuźni mniey wychodziło ciemnych i oboiętnych ustaw, gdyby doświadczenie, i umieiętność odarte z passyi, i interessu, kierowały Prawodawcow zdaniem;

ani Sędzia oświecony, a razem ſprawiedliwy, nie dawałby zuchwale kreſki ſwoiey, od ktorey zawiſł cały maiątek, a częſtokroć los całey Familii. Nauka zaiſte iak ieſt potrzebna, tak nieſzczęśliwie zagrzebana w naſzey Rzeczypoſpolitey! i tym tylko poruczona, ktorzy, z niey udziałali ſobie rzemioſło fortuny ſwoiey. *Cycero* ow ſławny Obywatel Rzymſki mowi: „ że wielká ieſt, i nie „ odbita potrzeba Senatorowi bydź „ doſkonale wyćwiczonym w pra„ wach Kraiowych „ *Servius Sulpiciuſz* Szlachcic Rzymſki, i wielki Kraſomowca, razu iednego zaſiągał rady od *Mutiuſza Scevoli*, ktory był wyrokiem praw Rzymſkich, ale nie maiąc wiadomości tey nauki, niemogł nawet zrozumieć terminow, czyli ſłow właściwych prawu, na co *Mutiuſz Scevola* wſtrzymać ſię nie mogł od tych twardych ſłow: „ Nie

ieſt

„ iestże to wstyd, i hańba dla „ Szlachcica, nierozumieć prawa „ tey Oyczyzny, w którey się u- „ rodził, i tey Rzeczypospolitey, „ w którey żyie. „ Cycero nas upewnia: że Młodź Rzymska o- bowiązana była umieć na palcach 12. Tablic praw, nazywaiąc ie *Carmen necessarium*. Aristoteles twierdzi: że wiadomość praw iest naypierwszą, i naydoskonalszą częścią obyczayney nauki. (a)

Mądry Król, i gorliwy o dobro powszechne Oyciec, *STANISŁAW AUGUST*, nasz Polski *Justynian*, uprzątnał do tego wszelkie zawady, wybrał przezacnego Męża do ułożenia Księgi praw Polskich, dosyć powiedzieć *Andrzeia Zamoyskiego*, przeszłego Kanclerza W. K. Dwieście kilkadziesiąt głosow Seymuiących zdały się bydź iak w iednych ustach; tak

(a) Ethic: ad Nicomach: Lib: 5: C: 3:

tak wſzyſtkie razem zgodziły ſię na ten ſzczęśliwy oſoby wybor! Ten odgłos wzruſzył powſzechną radość w ſercach dobrych i obywatelſkich, że zlecono temu piſać prawa, którego cnota, i oświecony rozum zawſze z ſobą w parze chodzące, ſprawiły ufność w całym Narodzie. A iako niegdyś dzieſięciu mężow w Rzeczypoſpolitey Rzymſkiey wyſadzeni będąc prawem nazwanym *Lex Terentia*, do zbioru praw, na publiczny widok ie wyſtawili na tablicach dębowych, aby każdy Obywatel roztrząſał one, i ſam ſobie właſnym był prawodawcą; tak *Andrzey Zamoyſki* poda Królestwu Polſkiemu Prawa, krótkie, iaſne, proſte, i zaſadzone na gruncie ſprawiedliwości; uſtanowi porządek między zwierzchnością, i obywatelem, poprawi obyczaie aż nadto zepſute w kraiu naſzym, obroni uciemiężoną niewinność,

po-

poſtępek prawny ſkroci, wyrwie ſprawiedliwość z rąk tryumfuiącey przemocy, i oſadzi ią w świątnicy ſwoiey.

Stan Duchowny Polſki naybardziey winſzuie ſobie, że w tym Mężu, którego zaraza wieku nie tkneła, odbiera pewną rękoymią Praw ſwoich, i obronę ſprawiedliwości. Jeſt ten ſtan drugą częścią Rzeczypoſpolitey Polſkiey, a chociaż noſi na ſobie ſłodkie Imię Obywatelſtwa, odłączony ieſt nieiako od Ludu Swieckiego, aby ci, którzy go ſkładaią, zabawiać ſię mogli naywięcey uſługą Religii. Z tey to przyczyny Prawa Duchowne dały mu właściwe życia przepiſy, złożyły w rękach iego rząd Religii, a Prawa Swieckie obdarzyły go wielkiemi Przywileiami. Chociaż zaś względem ſiebie ieſt oſobnym Stanem, względem Rzeczypoſpolitey ma związek z Jey uſtawami. Jedne z nich

ſtrze-

ſtrzegą Religii panuiącey, drugie ubeśpieczaią Prawa, i Przywileie Oſob Duchownych, inne biorą w opiekę ich właſność, i od gwałtow, i nieſprawiedliwości zaſłaniaią. Te to ſą rzeczy, które naypierwſzym zawſze były celem Prawodawcow, te wniydą zapewne w zbior Praw Polſkich układać ſię maiących. Stan Duchowny korzyſta z tey zbawienney pory, i ma honor przełożyć w tey mierze żądania ſwoie w naſtępuiących uwagach.





ROZDZIAŁ II.

O ubeſpieczeniu Religii panuiącey.

WSzyſcy Prawodawcy ſtarożytności, iako to: *Solon, Lykurg, Numa* &c tego byli zdania, że Religia ieſt naypotrzebnieyſzym fundamentem prawodawſtwa. Wiedzieli oni dobrze, chociaż Poganie, iak prawa ſą prożne, i bezſilne, gdzie niemaſz obyczaiow. A zatym ſzukali mocnieyſzych wędzideł ná poſkromienie namiętności ludzkich. Wyſtawienie Ludowi Boſtwa mści-

we-

wego zá zbrodnie, nadgradzaiącego cnoty to sprawiło, czego naylepsze potrafić nie mogły prawa. W rzeczy samey, ktoby chciał samemi tylko prawami rządzić ludzmi ná świecie, uchybiłby zamierzonego celu, i naywiększe przemysły rozbiły by się częstokroć o ukryte szkopuły.

Bo nayprzod iak niezmierney nie potrzebaby liczby Praw, áby niemi kierować w społeczności żyiącego człowieka, iako człowieka, i iakiego Obywatela? iak wiele zbrodni wyśliznęłoby się przed ich surowością, dla tego tylko, że trudno iest częstokroć odkryć Autora? iak wiele namnożyłoby się wad, iako to naprzykład: niewdzięczność, zazdrość, ambicya, łakomstwo, &c. ná ktore żadney prawa niestanowią kary? iak wiele razy się trafia, że ten, ktory łamie prawo, większą znayduie w tym swoią korzyść, niżeli gdyby

ie

ie zachował? iak wiele ieſt przypadkow, że zwierzchność zoſtawić muſi winę bezkarną, dla tego tylko, że kara pociągnełaby zá ſobą, większe ieſzcze wyſtępki, álbo że rozciągaćby ſię muſiała do znaczney liczby winowaycow. Ale daymy to, żeby prawa ludzkie mogły bydź tamą wylewu wſzyſtkich zbrodni, czyliż będą tak dzielne, áby zaſzczepiły w ſercach ludzkich politowanie, miłoſierdzie, darowanie krzywdy, i tyle innych cnot, ktorych zaniedbanie rownie dąży do zepſucia ſpołeczności ludzkiey. Jeżeli kto rzeknie, że prawa mogą wyznaczyć nadgrody cnocie, pytamy ſię go, czyli można zawſze rozeznać hypokrytę czyli obłudnika, od poczciwego człowieka? A do tego, co mogą prawa nad oſobami Urodzeniem, bogactwy, urzędem, i mocą znakomitemi? Bąk ſię zawſze przebiie przez te paięczyny, á biedna mucha tyl-

ko

ko w nich ulgnie. Wielcy *Alexandrowie* karzą często rozboynikow, ále kto będzie karał *Alexandrow*? „ Alboż ia się boię prawa mianowanego *Lex Julia*? „ mowił okrutny *Nero*, kiedy knował u siebie zaboystwo *Brytannika*. Jeżeli rozpusta, i wzgarda praw wciśnie się do iakiego Miasta, gdzież na to sposob, áby ie wykorzenić? Kara tam iest trudna, i prawie niepodobna, gdzie wielu grzeszy. A P. *Montesquieu* iaśnie dowodzi: „ że „ kary śmierci nie mogą zaplenić „ dobrych obyczaiow„ (b) Nakoniec, ieżeli osoby maiące zwierzchność będą bez cnoty, bez obyczaiow, sążż w Stanie tego przestrzegać w drugich, czego sami nie maią?

Religia iedna tylko potrafi temu złemu zabiedz, lecz Religia prawdziwa, która gruntuie cnotę ná poznaniu tego BOGA, który Sam

(b) Esprit: des: loix: L. 19. Ch. 17.

Sam dyktował Ludziom prawa Swoie. Słowem Religia Chrześciańska dopełni tego, czego w prawach ludzkich niedostaie. Ona posłusznym czyni prawu każdego Obywatela, z powodu samego tylko sumnienia; Ona wypędza wszystkie zbrodnie, zagrzewa do wszystkich cnot, nietylko ma oko ná powierzchowność, ále nawet na same myśli, i poruszenia serca; prześladuie wszystkie namiętności zwierzęce, i okrutne, które się w nim kryią, á tym samym są niebezpiecznieysze; Ona czyni to, czego nie mogą prawa Ludzkie, wyznacza kary zawsze pewne, i zawsze sprawiedliwe, á daie nadgrody nieomylne i zawsze wymierzone według zasług. Kiedy potrzeba dotrzymać słowa, i obietnicy w rzeczach wielkiey wagi, dochować wiernie sekretu, ná urzędach, i dostoieństwach sprawić się iak przystoi ná dobrego Obywate-

la,

la, ſądzić ſprawiedliwie, ſzukamy ná ten czas rękoymii ú Religii, to ieſt przyſięgi, tey naypewnieyſzey Strażnicy obowiązkow Ludzkich.

Rzecz dziwna! Religia Chrześciańſka, która zdaie ſię mieć tylko zá cel ſzczęśliwość przyſzłego życia, ſtaie ſię dobrem naſzym ieſzcze ná tym świecie. Zaſtanawia ſię nad tym ſławny ów Anglik Mylord *Bolingbrock*, chociaż nie wielki przyiaciel Religii Chrześciańſkiey, mówi on: „ Polityka „ Konſtantyna Ceſarza w przyięciu Religii Chrześciańſkiey była, aby do ſiebie mocniey przywiązał, i do ſwoich naſtępcow, „ poddanych Państwa ſwego: áby „ rożne ſpoił Narody, z których „ ſię ſkładało, daiąc im wſpólną „ Religią, áby ułagodził ſrogość „ Żołnierſką, zatamował rozpuſtę „ i zbrodnie, które zalały były „ wſzyſtkie Prowincye, wpaiaiąc

„ ſkromność Chrześciańſką, i po„ dległość Zwierzchności, áby zga„ ſił iſkry ambicyi, łakomſtwa, „ nieſprawiedliwości, i gwałtu, „ które zapalały tyle krwawych „ woien, i burzyły tak częſto, i „ ſpoſobem tak okropnym ſpokoy„ ność Páńſtwa Rzymſkiego „ Nieſzczęśliwe Krołeſtwa, nieſzczęśliwi Obywatele byliby zaiſte bez tey Religii. Oſłabić w Ludziach pobudki, do cnoty, i obyczaiow, byłoby iedno, co rozwiązać ręce zbrodniom, i wyſtępkom, które w prawach ludzkich nieczuią dla ſiebie mocnego hamulca. A ieżeli Religia Chrześciańſka nie wſtrzyma, tym bardziey prawa Ludzkie nie wiele zdołaią.

Darmo dziſieyſi Filozofowie zwodzić chcą, i omamiać ſłabe tylko duſze, że *Inſtynkt moralny*, i *punkt honoru* złączone z prawami Ludzkiemi, ſą według nich doſtatecznym ſrzodkiem, do przeſzkodzenia

nia wſzelkim wyſtępkom w ſpołeczności; i że dla tego udawać ſię niepotrzeba do Religii Chrześciańſkiey, Jey kar, i Jey nadgrod. Pozwalamy, że ſię znaleść może ten *Inſtynkt*, którym człowiek rozeznać potrafi dobre od złego, widzić piękność w cnocie; ále i oni przyſtać ná to muſzą, że ta czułość, czyli ten *inſtynkt*, nie iednakowy ieſt we wſzyſtkich Ludziach, bardzo zaś częſto ſię osłabia, i pſuie. Jeżeli łatwo ieſt w myśli malować ſobie tyſiączne piękne obrazy cnot, ále trudno ieſt one do ſkutku przywieść. Intereſs oſobiſty, miłość właſna, mocnieyſze ſą poſpolicie u Ludzi, niżeli ow *inſtynkt moralny*; namiętności kładą zaſłonę ná oczy Ludzkie, áby tylko iak przez mgłę patrzyły ná tę piękność cnoty. A do tego nie czyni ta piękność w człowieku utopionym w zbrodniach żadney uwagi. Już taki ſtracił ſmak w cnocie; nay-

pięknieyſze iey malowidła nie wzruſzaią go; ſłucha on tego wſzyſtkiego zimno, i takim zoſtaie, iakim był przed tym. Ten, ktorego śmieiąca ſię fortuna ná ſwoim pieści Łonie, zaſtanowi ſię kiedy nie kiedy nad pięknością cnoty, ále poſtawmy go w przeciwnym Stanie, niech tylko ſkoſztuie goryczy, pewnie *inſtynkt moralny*, nie zdoła go utrzymać w ſwoich powinnościach. Nakoniec cożkolwiek ieſt ten *inſtynkt moralny*, pytamy ſię, czyli ma moc iakiey uſtawy? ieżeli ſpoſobi do czynienia cnot, czyli to ieſt prawem, i włożonym ná człowieka obowiązkiem?

Podobnie áni *punkt honoru* bydź nie może zawſze zrzodłem cnot, i dobrych obyczaiow. Jeſt to słowo, ktore ſię odmienia według mieyſca, według czaſu i oſob. W iednym mieyſcu płacą ze ſzkrupułem długi (iak mowią) honoru, náprzykład w grze iakiey zaciągnio-

gnio-

gnione, â niemyślą o oddaniu wſzyſtkich innych. W drugim mieyſcu Przyiaciele dla punktu honoru gotowi ſię pozabiiać; W innym zakładaią cały ſwoy honor ná tym, áby chełpić ſię z tych nawet wyſtępkow, których ſię bynaymniey niedopuścili. A do tego co obiecywać ſobie można z honoru naprzykład wieśniaka, i innych podłych ludzi? Nie dla iednego ſię prawa kuią, ále dla wſzyſtkich, â zatym takiego ſzukać potrzeba śrzodka do wzmocnienia ich, ktoryby wſzyſtkim ſłużył Obywatelom.

Jeżeli *inſtynkt moralny* prowadzi do cnoty, Religia Chrześciańſka prawem Ią przykazuie. Jeżeli *inſtynkt Moralny* ieſt mocny, Religia z nim złączona podwoi ten łańcuch; ieżeli *inſtynkt moralny* będzie ſłaby, Religia go ożywi, i weſprze; ieżeli on umilknie, Religia głośno przypominać będzie obowiązki cnot. Honor nie będzie

iuż więcey niewolnikiem mieyſca, czaſu, i oſób, ani tym nazwiſkiem od ſamey tylko światowey mody mianowany zoſtanie. Religia okryśli iego naturę, założy dzielność iego ná tym tylko, co rozum, i ſumnienie każe, to ieſt ná ſtałym przedſięwzięciu czynienia ofiary z naſzych namiętności, z naſzey fortuny, z naſzego nawet życia. Co za mocna ſprężyna táki honor! iakie zrzodło cnotliwych dzieł ná świecie!

Taka Religia czyliż niepotrzebna ieſt w naſzey Rzeczypoſpolitey, która naypierwſzy, i naywiękſzy wkłada obowiązek kochać BOGA, i Człowieka; ktoraby uczyniła ſpołeczność ludzką, iak tylko można nayſzczęśliwſzą, gdyby prawa, które ona przepiſuie, ściśle zachowane były. Widzielibyśmy ná świecie Krolow dobrych, i ſprawiedliwych, poddanych poſłuſznych, bogatych dobro-

broczynnych, ubogich pracowitych, i cierpliwych, Panow łaſkawych, ſług wiernych. Jeſt ona oczyſzczona ź wſzelkich przeſądow, ſłodka w ſwoich prawidłach, czyſta w ſwoiey obyczayności, rownie ſprzyiaiąca rozumney wolności człowieka, iako też wolności Obywatela Rzeczypoſpolitey, która wiąże Zwierzchność z poddanemi, i ſłuży im zá wzaiemną porękę. Gdyby tylko była dziełem ludzkiego wynalazku, powinnaby bydź w wielkim uſzanowaniu, iako naypięknieyſza pamiątka rozumu Ludzkiego. Coż dopiero kiedy ieſt obiawioná od BOGA, tyle dziełami przewyżſzaiącemi ſiły natury potwierdzona, opowiadana Narodom od ſamych rybakow, i rzemieślnikow, ludzi podłych, nędznych, i nieumieiętnych, á przyięta w uczonych Atenach, w Rzymie, i po całey Ziemi?

A ie-

A ieżeli taka Religia ieſt potrzebná, ieżeli dopomaga naybardziey prawom Ludzkim, ſtrzeże cnoty każdego człowieka, i ieſt ſzkołą naylepſzego Obywatelſtwa w Rzeczypoſpolitey, nieuchronna wyniká potrzeba, áby świeckie prawa wſpierały Ią wzaiemnie mocą ſwoią. W tym aż nad to zepſutym wieku naſzym, duch buntowniczy pożyczywſzy ſobie płaſzcza Filozofii, burzy całą Europę, przedarł ſię on aż do Naſzego Kroleſtwa; rozſiewa zdania iadem zarażone, które podkopuią cnotę z fundamentow, rozwięzuią wſzyſtkie namiętności, łamią związki towarzyſtwa Ludzkiego, zapalaią nayſzkaradnieyſze wyſtępki w ſercach Ludzkich, i wprowadzaią boiaźń, i rozpacz we wſzyſtkie poczciwe duſze. Umie ta mniemaná Filozofia pięknemi cukrować ſłowy ukrytą truciznę, podaie ią w miſternym naczyniu

wie-

wielu Ludziom nieznaiącym dobrze gruntu, i pierwszych początkow nawet Religii swoiey, słuchaiącym głosu podchlebnego roskoszy, á częstokroć chcącym się tylko pokazać wielkim ná świecie Człowiekiem, i niepospolicie z innemi o rzeczach sądzącym. Smakuią oni sobie w tym, co im podchlebia, lecą iak na lep, nierostropnie, i płocho zá tą nowomodną nauką, tak dalece, że dzisiay w Chrześciaństhwie pytać się potrzeba o prawdziwego Chrześcianina! Coż idzie za tym, oto ieżeli u nich nie masz BOGA, álbo też ieżeli iest tylko do ich *fantazyi*, i *humoru* przystosowany, sami się poczynią Bogami; gotowi oni palić sobie ofiary, z tego wszystkiego, czegokolwiek tylko zapragną. Naydotkliwsze prożby, naymocnieysze przekonania, tyle nad niemi będą mogły, ile nad wygłodniałym wilkiem.

Au-

Autor ieden wieku tego nayſławnieyſzy mowi: „ że Senat „ Rzymſki był prawie cały złożo- „ ny z Ateuſzow, ten Senat był „ to zgromadzeniem Filozofow w „ roſkoſzy opływaiących, ambicyi „ pełnych, którzy zgubili Rzecz- „ poſpolitą Rzymſką. Ateuſzo- „ wie knowali ſpiſki zá czaſow „ *Sylli*, i *Juliuſza Cezara* „ Mowi „ on daley „ niechciałbym mieć „ do czynienia z Monarchą Ateu- „ ſzem, ieźliby miał intereſs u- „ tłuc mnię w możdzerzu, ieſtem „ pewny, żeby to wykonał; nie- „ chciałbym wzaiemnie, gdybym „ był Monarchą, ufać przy boku „ moim mieſzczącym ſię Ateu- „ ſzom, podaliby mi trucizny za- „ pewne, gdyby im tego potrzebá „ było „ (c) Bydź może, iż A-teizm dopuści na czas niektorych cnot do ſpołeczności potrzebnych, kie-

(c) Dictionaire Philoſophique au Mot *Athé*.

kiedy kto żyie prywatnie, i ſpokoynie, lecz iak tylko znaydzie ſię ná wielkim świecie, rozpaſze ſię on natychmiaſt ná wſzelkie zbrodnie; może on w ten czas bydź nieſzkodliwym, kiedy pędzi dni ſwoie ná ſłodkiey roſkoſzy, ále poſtawić go w pewnym ſtopniu, w pewnych okolicznościach, co zá trwoga ná Ludzkie Serca!

Konieczna więc ieſt potrzeba dla ſamego dobra Króleſtw, i Rzeczypoſpolitych, aby ten ogień ſzerzący ſię w pierwſzych iſkrach był zagaſzony Chce Filozofia nayprzod obalić Ołtarz, aby potym łatwiey obalała Trony, i wſzelką zwierzchność; przyznaie ona ſama, i zbyt śmiało w iednym z piſm ſwoich: „ że doſyć „ ieſt teraz wzruſzyć Władzę „ Swiecką przeciw Kościołowi, „ a iak ten obalony zoſtanie, w „ ten czas będziemy wiedzieli, co

„uczynić z tamtą.„ (d) Są to pioruny, nie słowa, które rownie przerazić powinny wszelki Rząd, i Zwierzchność, iak przerażaią wskroś Religią Naszą. Z tych to powodow Europeyskie Królestwa obruszyły się przeciw tey szerzącey się zarazie, zaostrzyły Prawa, i wyroki swoie, na wytępienie oney, iak nie zbyt dawno czytaliśmy o Królestwie Portugalskim. Hiszpania świeżo nawet wskrzesić musiała pierwiastkową moc Trybunału tego, który w wieku osiemnastym zdaie się bydź nazbyt surowym.

Rzeczpospolita Nasza na podobną chorobę podobnych użyć powinna lekarstw. Potrzeba ostre napisać prawo na tych, którzy bluźnią BOGA, i publicznie szydzą z Wiary Chrześciańskiey. Regestr Sądowy nazwany *Arianismus*, świadkiem iest, iak gorliwie

Pola

(d) L' Essai sur les préjuges.

Polacy ſtawali zawſze przy Religii ſwoiey. W ten czas zaś prawo bywa ſkutecznieyſze, kiedy nie przeſtaiąc na ukaraniu wyſtępkow, zagradza nawet wſzelką ſpoſobność do dopuſzczenia ſię onych. Nie tayno ieſt nikomu, że naywięcey zaraźliwe Kſięgi otruły Ludzi. Trzeba więc zatkać tę krynicę, która tyle wylewa bezbożności, ile w ſobie zamyka zuchwałych myśli. W cudzych Pańſtwach, dobrze rządzonych, maią na to pilne oko, i baczność, że Drukarnie i kſięgarnie niemogą wydawać na świat żadnego dzieła, któreby raziło Religią, albo obyczaię Ludzkie; ieżeliby zaś która takowa Kſięga z zagraniczney wyſzła praſſy, troſkliwa oſtrożność pilnuie przy granicah, áby nie wciſnęła ſię do Kroleſtwa, albo też gdy ſię potaiemnie wſunie, Zwierzchność każe ią palić. U nas otwarte ſą naygorſzym Kſiążkom

żkom granice. Drukarze chciwi zarobku, częstokroć bez pozwolenia Zwierzchności drukuią Pisma; w Księgarniach zaś tym pewniey dostanie tey Książki, im bardziey iest zakazana od Władzy Kościelney. Więc należałoby, ułożywszy regestr złych, i zaraźliwych Ksiąg, w czym Zwierzchność Swiecka zniosłaby by się z Duchowną, zabronić ie księgarzom sprowadzać do Kraiu, pod wielką karą, a na granicy znalezione *Konfiszkować*, i palić. Drukarze zaś aby nieważyli się nic drukować, coby niebyło pierwey pod okiem Zwierzchności Duchowney, iak zawsze używać się zwykło było, osobliwie co się tycze Materyi o Religii, i nauce obyczayney; bo dzisiay pod tym pozornym nawet imieniem wiele wcisnąć się może zdań trącących iadem (e) Tym

(e) Procz wielorakich ustaw Kościelnych, które czytać można w Księ-

Tym sposobem ubespieczywszy Szańce Religii, potrzeba, aby Religia Katolicka Rzymska

---

dze pod tytułem *Constitutiones Synodorum Provincialium*, mamy ustawy rożnych Królow, á mianowicie *Zygmunta Augusta* zabraniaiące drukować Księgi bez pozwolenia władzy Duchowney = Sigismundus Augustus &c.
„ Universis & Singulis Palatinis, Ca-
„ stellanis, Capitaneis Arcium, & ali-
„ orum locorum Nostrorum Tenu-
„ tariis, eorumque Vicesgerentibus,
„ Vice-Capitaneis, & Burgrabiis, Pro-
„ consulibus & Consulibus, & aliis Ma-
„ gistratibus Urbium, & Oppidorum
„ Regni Nostri, ad quos hæ nostræ
„ Litteræ præsentes pervenerint, si-
„ gnificamus, & mandamus earum
„ tenore, quod cum antiquitus Bi-
„ bliopolæ omnes & Jmpressores sint
„ & esse debeant sub potestate & Ju-
„ risdictione Reverendissimorum, &
„ Revendorum D. D. Archi-Episco-
„ porum, & Episcoporum, Eorum-
„ que Ordinariorum Officialium, ne
„ & F. F. Vestræ eos a potestate &
„ Jurisdictione Ecclesiastica in iis,
„ quæ

ſka obwarowana była, iako w tym Króleſtwie *Panuiąca*. *Mieczyſław* ów *Numa* Polſki poſadził

Ją

„ quæ ad impreſſionem, invectionem,
„ & venditionem librorum pertinent,
„ eximere & vindicare audeant. Imò
„ vero F. F. Veſtræ Epiſcopis, eo-
„ rumque Officialibus, quoties opus
„ fuerit, favorem & auxilium con-
„ tra eos præbeant, ad perquiren-
„ dum, & auſerendum hæreticos Libros,
„ ſi quos ii impreſſerint, importave-
„ rint vel vendere & habere com-
„ perti fuerint, cum non modo edi-
„ cto Divi Parentis noſtri, verum e-
„ tiam omnium Chriſtianorum Princi-
„ pum, atque Populorum Legibus &
„ Conſtitutionibus olim cautum ſit, ne
„ ejus modi Libri Hæretici, vel de
„ Hæreſi ſuſpecti uſquam edantur vel
„ ullomodo evulgentur. Ne quis igi-
„ tur aliter faciat, pro officio ſuo,
„ & gratia Noſtra. Si quis autem huic
„ Mandato ſive Edicto Noſtro non ob-
„ temperaverit, condignas pœnas à
„ Nobis expectabit. Datum Vilnæ
„ prima die Menſis Martii, Anno
„ MDLVI. Regni vero Noſtri XXVII."

Ją na Tronie, obdarzył równie, iako i Potomkowie jego wielkiemi Przywileiami, i od tego czasu zawsze nad rozległym Państwem rozciągała słodkie Panowanie swoie. Cierpieć ona nie może żadney inney o bok z sobą siedzącey, co zgadza się nawet z dobrym rządem każdego Państwa, aby rożność Religii nie stała się Matką rożności zdania, obyczaiow, á potym domowych kłutni, i rozterkow. Z tey to przyczyny Egipcyanie między sobą krwawe wiedli woyny, o rożne Zwierzęta, które czcili. Prawo Ateńskie potępiało ná śmierć tego, któryby chciał wprowadzać cudzych Bogów. *Aspazya* oskarżona była o niezbożność, którą naywymownieysze usta *Peryklesa* ledwie wyrwać mogły z rąk iey oskarżycielow. *Anaxagoras, Diagoras*, i *Protagoras* o toż samo prześladowani byli.

Religia Naſza ieſt naypierwſza, nayſtarſza, i zawſze panuiąca w tym Kroleſtwie Naſzym, nie tylko imieniem, ale też rzeczą ſamą; á zatym wſzyſtkie inne, które cierpi, poddane Jey bydź powinny. Nie mogą one domagać ſię, áni rownego Stanu, áni wſpolney władzy, áni podobnych przywileiow. W Anglii gdzie panuie Religia Dyſſydentſka, tak ściśniona ieſt władza Naſzey Katolickiey, że nie tylko czynić nie może publicznych obrządkow, ále nawet kryć ſię muſi, iak niegdyś zá dawnych Rzymian po lochach i pieczarach. Tym ſamym, że ieſt kto Katolikiem, noſić tam na ſobie żadnych nie może urzędow, i ſtaie ſię prawie umarłym Obywatelem; gdyby zaś który wyſłał dzieci ſwoie do Kraiów Katolickich ná nauki, dobra iego wſzyſtkie natychmiaſt ſą konfiſzkowane.

Jeże-

Jeżeli Religia Naſza, którey cechą i charakterem ieſt miłość bliźniego, i miłość pokoiu, upuściła cokolwiek z dawnych Przywileiow ſwoich, i ulegać muſiała czaſom Ją prześladuiącym, upomina ſię o zupełne ubeśpieczenie ſwoie na dalſze wieki; aby, ieżeli powrocona nie będzie do ſwoich Praw pierwiaſtkowych, żadney przynaymniey na potym niedoznawała gorſzey odmiany. Natura praw świeckich podlega wſzyſtkim przypadkom, ktore ſię trafiaią; odmieniaią ſię one według tego, iak Ludzka wola odmieniać ſię zwykła; przeciwnie zaś natura praw tyczących ſię Religii ieſt takowa, że ſię nigdy odmieniać nie powinna. Mówi P. *Monteſquieu*: „ Są Pańſtwa, i Króleſtwa, „ w których prawa, albo nic nie „ znaczą, albo ſa płodem dziwa„ckiey woli. Gdyby w takich

Pań-

„ Państwach prawa Religii miały
„ naturę praw Swieckich, Prawa
„ Religii byłyby także niczym.
„ Potrzeba iednak społeczności
„ Ludzkiey, áby była rzecz iakaś
„ trwała, a ta iest Religia, która
„ iest coś stałego. „

Nie dosyć zaś iest, uznawszy potrzebę Religii, wesprzeć ją naymocnieyszemi prawami, kiedy tych, którzy są potrzebnemi stróżami, i tłumaczami Oney, osłabić zechcemy. Mniemana Filozofia na to naywięcey wysila teraz przemysły swoie, żeby Stan Duchowny naygłębiey pogrążyć mogła, odziera ona go z wolności, Przywileiow, i maiątkow swoich; maluie Duchowne osoby nayczarnieyszemi farbami, przypina cechę wzgardy, i urągania, aby łatwiey dopieła celu, który nieszczęśliwie dla nas zamierzyła sobie.

bie. Jeſt ona podobna do owego żarłocznego wilka, który raduie ſię w ten czas, kiedy nie widzi paſterza przy trzódzie. Więc nad tym záſtanowić ſię przynależy.

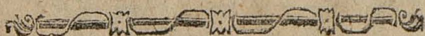


ROZ-



ROZDZIAŁ III.

O utrzymaniu Praw, i Przywileiow Stanu Duchownego.



NIe ieſt myśl naſza rozwodzić ſię tu nad opiſem Praw, i Przywileiow, ktoremi Starożytna Pobożność obdarzyła Stan naſz Duchowny; tym bardziey, że te po wielkiey części należą do Prawa publicznego, według tego, iak *Ulpian* mowi: „ „ że Prawo publiczne zaſadza ſię „ na rzeczach Swiętych, Kapła„ nach, i zwierzchności „ (f) A do

(f) L. 1. de Juſtitia & Jure hujus Studii.

do tego nie tayne ſą dawne Prawa, i Przywileie w Rzeczypoſpolitey Naſzey, tak te, które ſłużą niektórym oſobom Duchownym w ſzczegulności, iako to naprzykład Prymaſom, Biſkupom zaſiadaiącym w Senacie, lub trzymaiącym iednę z pieczęci Koronnych, &c. iako też owe, które ſą właściwe całemu Duchowieńſtwu Polſkiemu w powſzechności (g) Zaſtanawiamy ſię tylko nad temi, któ-

(g) Biſkupow Polſkich powaga ieſt wielka od naydawnieyſzych czaſow. Oni pierwſze poſiadaią Krzeſła w Senacie, i pierwſi daią zdania Swoie pod czas Seymow. Za Ich zezwoleniem Prawa ſię ſtanowią, przymierza zawarte bywaią z Mocarſtwami. Przed tym na przemiany obierani bywali do Boku Krolewſkiego, aby radą ſwoią wſpierali Oyczyznę, teraz po Uſtanowieniu *Rady Nieuſtaiącey* po trzech Biſkupow na dwa lata Seym obiera, aby w niey między innemi Konſiliarza-

które związek nieiako maią z prawami Sądów Swieckich.

Naypierwszy, i nayuroczystszy Przywiley Stanu Naszego iest:

---

rzami Swieckiemi umieszczeni byli; z których Arcybiskup Gnieźnienski, iako Prymas Królestwa po odprawionych wciąż czterech Latach urzędu Konsiliarstwa, przez dwa lata potym wolny iest.

Arcy-Biskup Gnieźnieński według Przywileiu Kazimierza Wielkiego pierwszym iest Xiążęciem Polskim i W. X. Litewskiego. Jan Łaski będąc Posłem Zygmunta Pierwszego na Zborze Lateraneńskim otrzymał dostoieństwo *Legati Nati* od Leona X. Papieża dla siebie i dla Swoich następcow. Tytuł zaś Prymasa dany iest Arcy-Biskupom Gnieźnieńskim ieszcze w Roku 1416. na Zborze Konstancyeńskim. Prymas po śmierci Króla Polskiego ma prawo ogłaszać Bezkrólewie, zwoływać Stany, czas obrania Nowego Króla wyznaczać, i dla tego nazywa się w ten czas *InterRex*. To iednak wszystko według poźnieyszych

iest: Sąd Duchowny, zwłaszcza w osobistych sprawach, czyli, iak mowią: *in personalibus*. Wzruszać go, nic inszegoby nie było, tylko wzru-

---

szych ustaw, czynić powinien w raz z *Radą Nieustaiącą*. W przypadku śmierci Prymasa, albo też iakiey przeszkody pod czas Bezkrólewia należy do Biskupa Kuiawskiego zastępować Jego mieysce, i wszystkie pełnić obowązki według ustawy Ziazdu Andrzeiowskiego, mocą którey *Karnkowski* ieszcze pod ten czas Biskup Kuiawski koronował *Stefana* Króla, dla tego, że *Uchański* Prymas przywiązał się był do Strony *Maxymiliana*. Tak *Tylicki* koronował Krolową *Konstancyą* z tey przyczyny, że *Macieiowski* nie miał ieszcze potwierdzenia z Rzymu na Arcy-Biskupstwo Gnieźnieńskie. Tak *Dąbski* mianował, i koronował Augusta II. przeto, że Kardynał *Radzieiowski* poszedł był Na Stronę Xiążęcia *de Conti* od niektorych Polakow obranego. Z tym wszystkim Jana III. *Trzebicki* Biskup Krakowski po śmierci *Czartoryi-*

skie-

wzruſzać ſtarodawne Prawa, wzruſzać fundamenta rządu, i Religii, niſzczyć Przywileie i ſwobody, które zobopolnie ſobie obydwa Stany, Duchowny i Swiecki w Polſzcze zaręczyły. Alexander Król umocnił ie prawem ſwoim: „ „ że ieden Stan niemoże w tym wol-

---

ſkiego Prymaſa mianował Królem w przytomności *Gembickiego* Biſkupa Kuiawſkiego.

Po godności Prymaſowſkiey Stan Duchowny nie małą ma powagę w Liczbie Miniſtrow. Zawſze albowiem albo Kanclerzem, albo Podkanclerzem Korónnym ieden ieſt z Duchownych. Poſpolicie tę Godność poſiadaią Biſkupi, procz Krakowſkiego i Kuiawſkiego, a dawniey nawet Poznańſkiego, Płockiego, i Warminſkiego. W Xięſtwie iednak Litewſkim Duchowni do urzędu, áni Kanclerza, áni Podkanclerzego nie ſą przypuſzczeni. Na koniec rozdawane bywaią Duchownym wraz ze Swieckiemi Sekretarſtwa, Referendarye, i Piſarſtwa, tak Koronne, iako też Litewſkie.

„ wolnym Króleſtwie przeciwko
„ ſwobodom, i Przywileiom dru-
„ giego nic ſtanowić. „ Jeżeli
ważne ſą Przywileie Stanowi
Swieckiemu nadane, czemuż Przywileie
Stanu Duchownego podpadać
maią przeciwnemu loſowi?
które od iednychże Królów, z iednakiemi
pieczęciami, i znakami,
na iednakim pargaminie ſą
wydane? Ale podźmy do dowodow
tego, czego żąda Stan Duchowny

Milczeć tu będą Prawa Kościelne,
áby niezdały ſię bydź podchlebne
Stanowi naſzemu, iako
te, które Duchowna piſała ręka.
Doſyć nam będzie ná świadectwie
praw Swieckich, które głośno zá
nami mówią. Ceſarze, i Krolowie
Chrześciańſcy nieśmieli nigdy
tak delikatney tykać rzeczy,
to ieſt Sądu Duchownego. Pobożność
Honoryu'za Ceſarza naypierwey
dyktowała ſławne owe

Pra-

Prawo Całemu Państwu Rzymskiemu, áby Duchowni bez żadnego wyłączenia niemogli bydź skarżeni, tylko przed właſnym Biſkupem. Prawo Fryderyka Ceſarza opiewa temi słowy: „ Stanowiemy, ażeby żaden Osoby „ Duchowney nieważył się pociągać do Sądu Swieckiego, tak w „ potocznych Sprawach, iako też „ o iaki wyſtępek, przeciwko Dawnym Uſtawom Ceſarſkim, i „ prawom Duchownym. Inaczey „ Strona powodowa utraci prawo „ ſwoie, á Sędzia natychmiaſt mocy Sądzenia pozbawion będzie „ (h) Toż ſamo ma Juſtynian Ceſarz, toż Karol Wielki. Mowi pierwſzy z nich „ Duchowny pozwany w Sprawie pieniężney „ ma się przed Biſkupem ſprawić, „ á ten bez ſzkody drugiego Sprawę

(h) Conſtitutio Friderici in Auth = Statuimus = Codic: de Epiſcopis, & Clericis,

„ wę roztrzygnąć powinien „ I „ ná innym mieyſcu: „ Sprawa z „ Zakonnikiem, lub Zakonnicą toczyć ſię ma nie przed Sędzią „ Swieckim, ále przed Biſkupem, „ ktory czyli ſam przez ſiebie, czyli przez Prałata, lub innych, według Prawa Duchownego rzecz „ całą rozſądzi „ (i) Te uſtawy, á mianowicie Fryderyka, i Karola Wielkiego, ták ſię Przodkom Naſzym podobały, że chociaż o tym doſtateczne ſwe prawa, i zwyczaie mieli, przecięż one, nie iako obce, ále iako ſwe właſne uchwałą powſzechną za Władyſława Jagiełła, kazali między Przywileie, i Prawa Polſkie wpiſać. (k)

Jeżeli ſzukamy domowych dowodow, znaydziemy ie w Boleſławie

(i) Juſtinianus Codice de Epiſcopis, & Clericis = Novella Conſtitutio Juſtiniani Codice eodem.

(k) Vol I. Immunitatis Eccleſiaſticæ A. 1433.

wie Chrobrym, Kazimierzu II. á ſzczegulniey w Leſzku Białym, iako o nim świadczy Kromer w tych ſłowach: „ Tego Xiążęcia „ uchwałą, zá zgodą wſzyſtkich „ Panow i Szlachty ſtało ſię, że „ Stan Duchowny ze wſzyſtkie- „ mi nawet poddanemi od wſzel- „ kiey Zwierzchności Swieckiey, „ ſamego nawet Kſiążęcia, uwol- „ nionym zoſtał, tak dalece, że „ áni nawet przez przypozew do „ Sądu Swieckiego pociąganym „ bydź nie mogł, którą to uſtawę „ Oyciec Swięty powagą Stolicy „ Apoſtolſkiey potwierdzić ra- „ czył „ Takie wolności, i ſwobody Kościelne Krolowie Naſi we wſzyſtkich ſwych Przywileiach ná czele zawſze kładli, i do tych czas ie kładą, Uroczyſtą ſtwierdzaią przyſięgą *w Paktach Konwentach*, i tym ſpoſobem ſtaią ſię ſtrożami, i obrońcami Praw Naſzych, á mianowicie wyimuiących Nas od Sądu

du Swieckiego, co się tycze spraw osobistych.

Cztery tylko są przypadki w Prawie Polskim wytknięte, w których Duchowni względem Dobr, i krzywd Ziemskich, u Sądu Swieckiego rozprawiać się powinni, iako opiewaią Prawa Albrychta, Alexandra, Władysława IV. i nayświeższe STANISŁAWA AUGUSTA, Krolow, (1) to iest: o granice, o zbiegłych Poddanych, o zaboystwo, y rany. Z osobistych zaś Spraw Duchownych iedne tylko nazwane *Kortczanskie*, od Swieckich Sądzone były, póki nie nastąpiła ugoda z Rzymem. Inne wszystkie sprawy, bądź to potoczne o rzecz iaką, bądź osobiste o iaki występek, czyli iak mowią Prawnicy *in Civilibus realibus, & in perso-*

(1) Vol I. pag. 277. - 304. Vol III. pag. 857.
Konstytucye Seymu Warszawskiego w Roku 1768.

sonalibus Criminalibus zostawione są w dawnych obrębach swoich. Jasne są słowa w Prawie Polskim „ „ Jeźliby kto był znalezion ná „ Mężoboystwie, Cudzołoztwie, „ kradzieży, álbo innym uczyn- „ ku głównym iawnym, będzie- „ li Duchowny, ma bydź odesła- „ ny do Biskupa, będzieli Swie- „ cki, naszemu Sądowi podlegać „ ma. „

Ten sam zwyczay chwalebnie zachowuie się, po wszystkich Państwach Chrześciańskich, we Włoszech, Francyi, Niemczech, Hiszpanii, że Duchowni w Osobistych sprawach przed Sądem Swieckim nie stawaią. Prawda iest, że w Krolestwie Francuzkim, i Rzeczypospolitey Weneckiey w pewnych szkaradnych zbrodniách odpowiadać powinny Osoby Duchowne przed Swiecką Zwierzchnością, lecz to dzieie się za wyraźnym Stolicy Apostolskiey po-

zwo-

zwoleniem. Ile razy zaś we Francyi ważą się Swieccy w Sprawach nieuprzywileiowanych pociągać Duchownych do Sądu swego, natychmiast apellacye idą do Parlamentu, ktore surowie karzą gwałt ten Stanowi Duchownemu uczyniony. Anglia chociaż maiąca Religią Dyssydentską. zostawiła Duchowieństwu swemu, które składa się z dwoch Arcy-Biskupow, i dwudziestu czterech Biskupow, dawną Zwierzchność Duchowną, z tą tylko rożnicą, że co przed tym Naywyższi Biskupi Rzymscy kończyli sprawy, to teraz Krolowie Angielscy, iako czyniący się głową Kościoła Angielskiego, przywłaszczyli sobie. Gdyby iednak Krol był stroną w iakiey sprawie, ná ten czas nie do niego idzie apellacya, ále do wszystkich Biskupow zebranych w wyższey Izbie. Sławny ow przywiley Duchownych w Anglii, którego nawet

wet podziśdzień wielu ze Swieckich używaią pod tym Imieniem *Privilegium Clericale*, iaśnie dowodzi, że Duchowieństwo tamteysze wyięte iest, z powszechnego Prawa Zwierzchności Swieckiey. (m)

Niech przebiegną dzieie Nasze.ci wszyscy, którzy na ten Przywiley krzywym patrzą okiem, niech pokażą, ieżeli inszy u nas w Polszcze kiedy był zwyczay nad ten, że Zwierzchność Biskupia zawsze sądziła we wszystkich tresunkach, i chociaż wyzywano Osoby Duchowne do Sądu Swieckiego, mocno broniła ich, i obstawała przy Starożytnych Prawach swoich. W Roku 1465. niemały był występek Jana Pieniążka, Archidyakona Gnieźnieńskiego, tykaiący się wielkich, i Zacnych Osob, á przecie nie od kogo inszego.

(m) Blackstone Les Commentaires sur les Loix Angloises Vol. VI.

ſzego, tylko od Arcy-Biſkupa był ná Synodzie oſądzony. Lecz iż ſię w imaniu oſądzonego Arcybiſkup zdał bydź oziębłym, ná Seymie Piotrkowſkim rozkazano Staroſtom, áby go w ręce doſtali, z tym iednak dokładem, żeby władzy Arcybiſkupiey oddany był. Jakoż Sam Ociec Jego to potym wykonał. Zá czaſów Zygmunta Starego, gdy pewni Zakonnicy zabili byli Przełożonego ſwego, nazwiſkiem Fontyna w Krakowie; zá uſilnym ſtaraniem Biſkupa Krakowſkiego poimani byli, i dołożywſzy ſię o tym Stolicy Swiętey, iedni potraceni, drudzy ná wieczne więzienie ſkazani zoſtali. Za Kazimierza III, w krotce potym, iak ſię Pruſacy do Korony przyłączyli byli, porozumiawſzy ſię nie ktorzy w Gdańſku Obywatele z Miſtrzem Krzyżackim, o mało mu Miaſta przez zdradę niepoddali. Gdańſzczanie, ieſzcze

pod ow czas Katolicy, tych, ktorzy się tylko byli na zdradę spikneli, wszystkich pościnać kazali; nieiakiego zaś *Sakmana* Doktora, który był prawie głową tego Spisku, że się Biskup Kuiawski do niego odezwał, iako do iego Zwierzchności należącego, Officyałowi Biskupiemu oddano. Jakoż nicby niesprawiedliwszego niebyło nad to, áby dla tego, że ieden trafi się zbrodzien między Duchowieństwem, i wykraczaiący z granic poczciwości, co iest bardzo rzadki przypadek, nieoddać go do właściwego Sądu, i tym sposobem wszystkich pogrążyć, i wolności im prawem nadane uszczerbiać. Wszakże dawno iest przyięte po wszystkich Państwach sławne owe prawidło: *Actor sequitur forum rei.* Tam go ścigać należy, tam sprawiedliwości żądać potrzeba.

Tym

Tym bardziey, kiedy Prawa Duchowne niezoſtawuią winy bez kary. Brzydzą ſię one wprawdzie rozlaniem krwi, i przeto zaoſtrzyły moc ſwoią na umartwienie tylko ciała i Ducha, który ſam ſobie dosyć okrutnym ſtaie ſię katem; a gdy tego wyciąga potrzeba, oddaią go nawet w ręce Swieckiey Zwierzchności. Mamy Kanon, który to zawiera w „ ſobie „ Gdyby złożony z urzę„du Kapłańſkiego, ieſzcze ſię nie „ poprawił, trzeba go odciąć od „ Kościoła, i ſpołeczności ludz„ kiey; lecz gdyby co raz brnął „ głębiey, i gardził tą karą, po„ nieważ Kościoł nie ma iuż wię„ cey co znim czynić, ażeby nie „ ſtał ſię zgubą wielu Ludzi, od„ dany bydź ma Swieckiey wła„ dzy, aby go ukarała „ (n) Uprzątniona ieſt nawet wſzelka tru-

(n) In Cap: = Cum non ab homine, 8.

dność i przewłoka, która rodzićby się mogła z zaniesioney appellacyi do Rzymu, co się tycze spraw Szlacheckich Osob, z Duchownemi o występki. Urban VIII. Papież, przychylaiąc się do proźby Władysława IV. pozwolił, ażeby w Królestwie Polskim sprawy Duchowne *Kryminalne*, w pierwszym stopniu rozeznane bywały od własnych Biskupow, lub też Ich mieysce trzymaiących; w drugim stopniu od Arcy-Biskupa, w trzecim od Nuncyusza Polskiego; w innych zaś stopniach, gdy tego będzie potrzeba, Kommissye zawsze zlecone będą Biskupom w kraiu mieszkaiącym. (o) To pozwolenie Urbana, iest stwierdzone na Seymie Warszawskim R. 1635. prawem następu-

„ ia-

(o) Bullarium Coquelinez Tom: VI. pag: 362. = Statutum circa Caussarum Criminalium in Regno Poloniæ Cognitionem.

„ iącym: „ Zabiegaiąc temu, aby „ poddani Naſi Stánu Szlacheckie- „ go per appellationes poſt curiam „ Romanam nie byli aggravati, á „ zatym, i ſprawiedliwości Swię- „ tey curſus nie był záhamowa- „ ny, za wyraźnym Stolicy Swię- „ tey pozwoleniem, każdy Du- „ chowny pozwany in cauſa *per-* „ *ſonali criminali*, mieć będzie Fo- „ rum intra Regnum, eo ordine „ inſtantiarum ſervato, iako ieſt „ opiſany in Brevi Apoſtolico. „ (p)

Nie tylko zaś Duchowieńſtwo ſzczyci ſię wolnością udzielonych ſobie Sądow względem Oſob Duchownych, ale też i względem Swieckich, co ſię tycze ſpraw ściągaiących ſię do Religii, i innych rzeczy z nią maiących związek. W pierwſzych wiekach ſpra-

wy

(p) Vol: III. pag. 857. Forum Ludzi Szlacheckich z Duchownemi in perſonalibus Criminalibus.

wy nawet oczywiſte świeckie bywały na ſtole Duchownym, i dopiero czytamy prawo za Kazimierza, czyli raczey poſtanowienie Bodzenty Biſkupa Krakowſkiego, które przyięte za prawo, i w *Statut* ieſt wwiedzione: „ „ Aby Swieccy do Sądu Ducho- „ wnego pociągani nie byli, chy- „ ba, żeby była ſprawa Ducho- „ wna, albo z Duchowną połączo- „ na „ Naſtąpiły potym Prawa Alexandra, i Zygmunta I. które wyraźnie zakazały „ áby Swie- „ ckie Oſoby do Sądu Duchowne- „ go pozywane nie były o rzecz „ oczywiście świecką „ (q) Ponieważ iednak w tym ſłowku zoſtawało naſienie zwykłey trudności, urosły ztąd wielkie ſpory, któreby to były oczywiſte ſprawy świeckie? Zygmunt I. chcąc tym rozterkom koniec uczynić,

umy

(q) Vol: I. Aō. 1496. pag: 277. Vol: I. Aō. 1510. p. 370. -- A. 1519.

umyślił między sprawami świeckiemi, i Duchownemi naznaczyć pewne granice, i prawem swoim okryślić. Wyznaczeni byli na ten koniec Zamoyski, i Myszkowski, Sekretarze Koronni z Duchownych; Pieniążek Sędzia Krakowski, Krzyżanowski Podsędek Poznański, Macieiowski Sędzia Sendomirski, Niemoiewski Sędzia Inowrocławski, ze Swieckich, o których umieiętności, i biegłości prawa, rozumiano. Ci za wspolną umową znaki tych granic poczynili, określaiąc sprawy do Sądu Duchownego należące. Te naypierwey na Synodzie Prowincyalnym za Piotra Gamrata w Piotrkowie w Roku 1542. były przyięte, a potym na Seymie Krakowskim za Zygmunta I. w Roku 1543. Prawem Swieckim ogłoszone. (r) Kładziemy tu tylko treść ie

(r) Constitutiones Synodorum p. 118. Vol. I. p. 578.

iego, niechcąc z przydłużſzym rozciągać ſię opiſem. „ Do Sądu
„ Duchownego należy ſądzić ſpo-
„ ry w Wierze Swiętey Katolic-
„ kiey, kacerſtwa, odſzczepień-
„ ſtwa, bluźnierſtwa przeciwko
„ BOGU, i Swiętym Jego, odſtęp-
„ ſtwa od Wiary, czyli Apoſtázye,
„ dzieſięciny, ſiedm Sakramentow,
„ ſprawy Małżeńſkie, Beneficy-
„ alne, Swiętokupſtwa, czyli Sy-
„ monie, Lichwy, Xiężoboyſtwá,
„ Swiętokradztwa, ſprawy tych,
„ którzy uciekaią ſię do Koſcio-
„ łow, lub Klaſztorow, wyiąwſzy
„ iednák w pięciu przypadkach,
„ to ieſt: nocnych puſtoſzycielow
„ pol, rozboynikow, publicznych
„ złodzieiow, podpalaczow domow,
„ wolności Duchowne łamiących,
„ których ſąd, i ſwoboda Kościel-
„ na dla ſrogości wyſtępkow nie
„ zaſłaniaią. Także ſprawy rze-
„ czywiście Duchowne ſa: Czar-
„ nokſięſtwa, czarodzieyſtwa, gu-
„ ſła,

„ ſła, czynſze wieczne, Prowizye,
„ Wyderkaffy, Poświątne, ſprawy
„ ubogich, i ſierot, które niemo-
„ gą rękami właſnemi zarobić.
„ Rownie należy do Sądu Ducho-
„ wnego ſądzić o dzieciach pra-
„ wego, lub nieprawego łoża; tu-
„ dzież ſprawy względem Kon-
„ traktow, i zapiſow w Kancella-
„ ryi Duchowney uczynionych,
„ względem popełnionego wyſtę-
„ pku ná Oſobie Duchowney.
„ Sprawy zaś z Sądem Ducho-
„ wnym związek maiące ſą: po-
„ dawanie Oſob do Beneficiow,
„ czyli Juſpatronatus, powrocenie
„ poſagu po zaſzłym rozwodzie.
„ Nakoniec ſprawy wſpolnego ſą-
„ du ſą Teſtamentowe: żeby záś
„ Teſtamenta łatwiey były do
„ ſkutku przywiedzione, wolno
„ będzie każdemu, przed którym
„ zechce Sądem, czyli Ducho-
„ wnym, czyli Swieckim, o nie
„ rozprawę mieć, a gdzie ſię ſpra-

„ wa

„ wa zacznie, tam kończyć się
„ powinna, wyiąwszy Legacye na
„ pobożne uczynki, które między
„ sprawami rzeczywiście Ducho-
„ wnemi mieścić się będą. Du-
„ chowni zaś o własność Dobr
„ swoich Ziemskich, i o krzywdy
„ prawem świeckim rozprawić się
„ maią, według Statutu Jana *Al-
„ bruchta*, i *Alexandra*. Gdyby zaś
„ Osoba Duchowna Szlachcica o
„ inną rzecz procz wyrażonych
„ okoliczności pozywała do Sądu
„ Duchownego, na ten czas 14.
„ grzywien dać ma. Taż sama
„ kara rozciąga się na świeckie-
„ go, gdyby Duchowną osobę po-
„ ciągał do Sądu świeckiego w
„ wzmiankowanych wyżey arty-
„ kułach „

Oto są krotko przełożone Sprawy, w których obwarowana iest moc, i władza Sądu Duchownego. Jakoż poznawał to dobrze Stan Swiecki, że sprawy Ducho-

wne,

wne, Duchownym Sądem roztrzygać ſię powinny. Duchowni ná nie prawa ſtanowili, Duchowni z obowiązku ich ſię uczą, Duchowni ie naylepiey wykonać potrafią. Nic nie maſz poſtanowionego w Prawach Polſkich o Małżeńſtwach, nic o rozwodach, nic o ſtopniach pokrewieńſtwa, i powinowactwa, nic o lichwach. Wſzyſtko to ma oſobne przepiſy zamknięte w Prawie Kościelnym. Jeżeli Religia wyſtawiła udzielny Sąd w Kroleſtwie Náſzym, dziwować ſię temu niepotrzeba; Religia panuie w Kroleſtwie Chrześciańſkim, pociąga ona w Sprawach ſiebie tykaiących, nie iako Polakow, ále iako Chrześcian. Wſzakże i w Anglii nawet do tych czas ſą Duchowne Sądy pod Tytułem *Curiæ Chriſtianitatis.* U dawnych Rzymian, według świadectwa Dyonizego Halikarnaſſyiſkiego „ Naywyżſi Kapłani we wſzy-

„ wszystkich sprawach Religii ty-
„ kaiących się sądzili, nie tylko
„ Duchowne, ále świeckie nawet
„ Osoby; Nowe prawa o rzeczach
„ Swiętych według zdania swego
„ stanowili, roztrząsali wszystkie
„ obrządki, gardzących przepisa-
„ mi swemi karali. Oni sami ża-
„ dney władzy nie podlegali, nie-
„ zdawali rachunku z czynności
„ swoich, ani Senatowi, áni Lu-
„ dowi Rzymskiemu; ná mieysce
„ ktorego z zmarłych wybierano
„ innego, nie głosem Ludu, ále
„ ktory zdawał się Kapłanom bydź
„ sposobnieyszym do tego Urzę-
„ du„ Zastanowmy się nad tym dobrze, co była zá moc Duchownych u Pogan, á dópiero poznamy zbyt małe Przywileie, których utrzymania domagaią się Duchowni Chrześciańscy.

Nakoniec gdybyśmy [k]oniecznie iednym tylkó prawem wszyscy, nie czyniąc rożności między

Stana-

Stanami, ſądzić ſię mieli w Polſzcze, tedyby potrzeba znieść też prawo Magdeburſkie, i Chełmińſkie. Nie mogłaby, áni Litwa, áni niezbyt dawno od nas oddzieleni Pruſacy, oſobnym ſądzić ſię prawem. Chociaż łatwiey by to do ſkutku przywieść można było, bo ieſt w mocy Narodu, áby wſzyſtkie członki pod iedną zoſtaiące głową iednym rządziły ſię prawem. Duchowne Prawa z innego wypływaią źrzodła, maią one udzielną moc, i władzę ſwoią; i taka ieſt ich rożnica od Praw Polſkich, iaka ieſt rożnica rzeczy Duchowney od świeckiey. Ten tylko może ie tłumaczyć, álbo też znoſić, który ma moc ſtanowić. A ieżeli Polityka Rządu Polſkiego utrzymuie te Prawa, z któremi do Nas przyłączone zoſtały niektóre Prowincye, lub Miaſta, tym bardziey Przywileie, ſwobody, y prawa Duchownego Stanu,

któ-

które z sobą Religia do Polski przyniosła, przez długie wieki ich zażywa, i niemi się rządzi, niewrzuszone bydź powinny.

Szuka więc Stan Duchowny wsparcia i obrony tego przywileiu udzielnych Sądow swoich, nieżąda żadney rzeczy nowey, ále żąda utrzymania dawney władzy swoiey, áby moc prawodawcza Religii, pewnieysze miała w rękach Jego wykonanie. Aby Sąd Duchowny tak w osobistych krymiinalnych, iako też potocznych Sprawach, wyiąwszy krzywdy z Dobr Ziemskich, służył Osobom Duchownym. Co się zaś tycze świeckich Osob, áby te tylko sprawy podlegały Sądowi Duchownemu, które wyliczył Zygmunt I. w zwyż wzmiankowanym prawie. Doświadczamy codziennie, iak wiele z tych spraw Duchownych podciągniono pod Sąd świecki, mimo uczynioney dawney ugody,

chociaż nie zaszły poźnieysze prawa znoszące tamte, oprocz iednego o dziesięciny, o którym niżey będziemy mieli pole, otworzyć myśl naszą. Nie mowiemy o Testamentach, mianowicie Sprawy tykaiące się prawego, lub nieprawego łoża, względem posagow po zaszłym rozwodzię, ále tego żadnym sposobem opuścić nie możemy bez ubliżenia praw, i wolności naszych, áby inne Sprawy, álbo rzeczywiście Duchowne, álbo też z niemi ścisły związek maiące, ocalone niebyły w rękach Naszych. A iako iedne prawo wspiera drugie, kiedy tego wyciąga potrzeba, ná wzor Ludzkich rąk, z których iedna drugą myie, tak też dobry Rząd radzi, áby Władza świecka w tey mierze dopomagała Zwierzchności Duchowney.

Nie możemy tu przepomnieć o wolności Kościołow mieyscowey,

wey, którą zawſze i wſzędzie był zaſzczycony Stan Duchowny, iako to: że uciekaiący ná mieyſca Swięte, znaydowali ſwoie ſchronienie, á Domy Boże miały ſwoie uſzanowanie, i beſpieczeńſtwo. Poſągi Ceſarzow u Pogan, wyſtawione ná publicznych nawet rynkach, do ktorych uciekł iaki winowayca, były pewną obroną dla niego. Dziſiay domy nawet, i pałace Poſłow Cudzoziemſkich po wielu mieyſcach ſzczycą ſię rowną wolnością, ſzczegulnie przez wzgląd, i uſzanowanie Monarchy, którego Oſobę wyraża Poſeł u Dworu iakiego. Chrześciańſkie Kościoły, w ktorych BOG prawdziwy przemieſzkiwa, nie będą miały tyle uſzanowania, i Przywileiu, áby czaſem zaſłoniły nie wielki wyſtępek, á częſtokroć prześladowaną niewinność. Zgadza ſię to nawet z wſzelką Ludz-

kością, którą naywięcey temi czaſy wrażaią rozumy Ludzkie.

Niechcą Kościoły rozwiązywać tym ſpoſobem rąk złoczyńcom, otwierać wrota zbrodniom, i zuchwałości, ubeſpieczać przeciwko ſcigaiącey ich karze; i dla tego wyłączone ſą przypadki, w ktorych odmawiaią winnym ſchronienia, iako to naprzykład: „ ro-
„ zboynikom, puſtoſzycielom pol,
„ zaboycom w Kościele, lub ná
„ Cmentarzu, podpalaiącym do-
„ my, winnym wyſtępku zniewa-
„ gi Maieſtatu; „ á niezbyt dawno Mężoboycom nawet w poiedynku, według uſtawy Benedykta XIV „ (s) Niema ſię czego lękać Rząd świecki, kiedy Duchowna wolność w dawnych ſwoich utrzyma ſię karbach, pośrz dni-

E cza

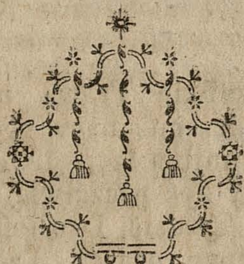
(s) Conſtitutio Benedicti XIV. = Deteſtabilem = 4. Idus Novembris, 1752.

cza ta władza profi tylko, i zebrze dla winnych politowania, i trzyma nieiako tym czafem pod ftrażą fwoią, i zakładem wynowaycę, áby ułagodzić fmutny iego Los, i niefzczęśliwy.

Karali pobożni Polacy zawfze gwałty czynione Kościołom, i Kłafztorom. Obwarował ich befpieczeńftwo w poźnieyfzych czafach Zygmunt III ná Seymie Warfzawfkim do flow nawet nieuczciwych, który punkt, że zdał fię bydź nad to furowym, poźniey był zniefiony, inne wfzyftkie zoftały. (t) Duch tchnący Religią dyktował te zbawienne prawa, ubefpieczył Domy Bofkie, i zaflonił od wfzelkich naiazdow, tym potrzebniey, że Stan Duchowny bezbronny, i flaby niemogłby dać odporu prześladuiącey fiebie nieprzyiaźni. Tych famych względow on fpodzie-

(t) Vol. III. pag: 281.

dziewa ſię teraz od nowych Praw. A iako one ugruntuią Religią, ubeſpieczą Stanu Duchownego wolności, tak też wezmą w obronę ſwoię, dochody, i własności Jego.



ROZDZIAŁ IV.

O obwarowaniu Dochodow, i własności Stanu Duchownego.

WSzyſtkie Prawa na tych trzech naywięcey rzeczach gruntuią ſzczęśliwość Kraiową, aby żyć poczciwie, drugiemu nie ſzkodzić, i co ieſt każdego właściwe, oddać. Ta trzecia ieſt to corka ſprawiedliwości, która iak ieſt potrzebna w zgromadzeniu Ludzkim, tak bardzo często zawodzi ufność, i wiarę publiczna. Szukać muſzą Ludzie iey bespieczeńſtwa w tych rękach, w któ-

w których pierwiaftkowa ich zgoda złożyła moc prawodawczą, i moc wykonywaiącą, upomina się u nich obiecaney rękoimi. Jeft albowiem nieiako umowa zawarta między Rządem, i Obywatelem, bądź Duchownym, bądź Swieckim, od wfzyftkich Narodow przyięta, że każdy obywatel winien kraiowemu Rządowi pofłufzeńftwo, a Rząd Obywatelowi fwoią opiekę, i nieodwłoczną fprawiedliwość. Inaczey wfzyftkie fpołeczności Ludzkiey związki rwać, i targaćby się mufiały. O fprawiedliwości, iakżeś upragniona w nafzey Rzeczypofpolitey! Ten Obywatel, który dziś patrzy ze łzami ná rozerwane znaczne części Polfki, zapomniałby na czas fwoiey niedoli, gdyby począł iuż kofztować słodkich owocow twoich. Ow, który fkłada coroczne podatki, niosłby ochoczym fercem tę ofiarę dla Oyczyzny, gdyby prędką

fpra-

ſprawiedliwością odzyſkał to, co ieſt właſne iego. Ta nadzieia karmi wſzyſtkie ſerca Polſkie, że azaliſz to uſzczęśliwienie Narodu, które iedne tylko prawie od nas ſamych zawiſło, powroci teraz na łono Oyczyzny náſzey.

Nie potrzeba tu nam opiſywać, iakiey ſą natury dochody, i maiątki naſze w Polſzcze; każdy wie, że oprocz Dobr, i gruntow wydzielonych, które Duchowni poſiadaią, wſzyſtkie inne w ſamych prawie rękach świeckich ſą złożone. Od nich odbieramy dzieſięciny, od nich prowizye, i wyderkaſſy. Jeżeli tylko można mowić, że odbieramy. Toć to ieſt, co nas naywięcey boli, że chociaż te dzieſięciny, te prowizye, nie ſa żadną łaſką, ale przyiętym obowiązkiem, ſą wianem, i oprawą Kościołow, ſą zapłatą wyznaczoną Kapłanowi; przecież tá należytość częſtokroć, álbo bywa dłu-

długo przeciągniona, álbo zupełnie nam odmowiona. Zołnierz odbiera swoy roczny żołd, sługa ma pewną swoią zapłatę. Kapłan nigdy nie iest pewny tych dochodow, które mu ręka świecka z prawa natury oddawać winna. Coż za srzodek do ubeśpieczenia Stanowi Duchownemu tych dochodow? Prawo. Ale tyle iuż mamy Praw w tey mierze postanowionych, które iednák zupełnego dotąd nie wzieły skutku. Prawa więc potrzeba, ale prawa wykonywaiącego prędko i skutecznie, sprawiedliwość, ażeby długo zwyczaiem Polskim nie leżała odłogiem.

Zastanowmy się nad tym, co przyśpieszyć ią może dla Stanu Duchownego. Wyżey rzekliśmy, że między sprawami Duchownemi mieszczą się Prowizye, Dziesięciny, i wyderkaffy &c. Jeszcze Jarosław Arcy-Biskup Gnieźnieński,

ſki, i Bodzenta Biſkup Krakowſki, z których pierwſzy zagodził w Wielkiey Polſzcze nieſnaſki z ſtrony nowin kopanych, drugi ze Stanem Szlacheckim Woiewodztw Krakowſkiego, i Sendomirſkiego zawarł ugodę względem niektórych okoliczności; pod ſwoim imieniem wydali układy o odbieraniu dzieſięcin, i cały poſtępek Prawny opiſali, który potym Król Kazimierz W. wſzyſtkim Obywatelom za prawo ogłośić kazał. Ale gdy na przeſądzonych o nieoddawanie Dzieſięcin *exekucya* Duchownym była trudna, Jagełło Król poſtanowił, aby Staroſtowie exekucyą czynili na klętych, tak o Dzieſięciny, iako też o inne krzywdy Kościelne, gdyby przez rok na ſobie noſili klątwę. Ponowił toż ſamo Syn Jego Kazimierz III. Dopiero za Zygmunta Auguſta pod czas owey na Kościoł burzy, znowu kość rzucona

na była Zakazano Starostom czynić exekucye, i rzeczy zostawione były w swoim stopniu do czasu ugody z Duchowieństwem. Zasmakowali sobie Obywatele w tym owocu przewłoki podobaiącey się; i ieden krok prowadził za soba drugi śmielszy. Ustawiczne Duchownych głosy, i upominanie się na Seymach o dane słowo ugody, głucho były przyięte. Właśnie iak gdyby każdy z nich myślał sobie: „ Zapłacę, „ kiedy się zgodzę, a zgodzę się, „ kiedy będę chciał. „ Lat siedmdziesiąt i dwa wypłyneło, a ledwie Duchowieństwo po przykrych trudach, i długiey cierpliwości doczekało się za poprzedzonym Breve *Urbana VIII.* sławney owey ugody za Władysława IV. o Dziesięciny, która nastąpiła z samych tylko gruntow Szlacheckich. „ A o Dziesięciny tako„ we pieniężne, (opiewa prawo)

„ z tey

„ z tey kompozycyi aprobowane, i „ decydowane postánawiamy pro- „ cess do Grodu na *Querelle* sine „ appellatione. Ci záś, którzy przy „ wytycznych zostawać chcą, zwy- „ czayny process do Ziemstwa. a „ potym ná Trybunał mieć będą„ (u) Toż samo Jan III potwierdził ná Seymie Grodzieńskim (w) Od owego czasu otworzył się Sąd wspolny o dziesięciny, potrzeba było ulegać okolicznościom, wołał stan Duchowny ugiąć się, niżeli złamać; lecz ná koniec po tych szczeblach przyszło do tego, że wydarta mu iest nawet ta włádza, którą wieki dawnością swoią ugruntowały. Seym ow pamiętny dobrze w Roku 1768. dał wyrok znoszący nieiako Prawo Duchowne, ażeby ci, którzy wyzywaią do Sadu Duchownego w Sprawach o Dziesięciny, popadli

karze

(u) Vol: III.
(w) Vol: V.

karze tyſiąca grzywien. Były czynione w tey mierze potrzebne uwagi, ále co mogą naygruntownieyſze przyczyny przeciwko mocy?

Pytamy ſię teraz co za ſkutki ſą tey ſprawiedliwości? Ubogi Xiądz, który mogł w bliſkim Konſyſtorzu, i prędko, i małym koſztem zyſkać Dekret, włoczyć ſię muſi po Ziemſtwach, i Trybunałach o kilkanaście czaſem Złotych, i tęſkliwie czekać, álbo leniwey Kadencyi Sądow Ziemſkich, álbo przedłużonego regeſtru ná Trybunale, z kóſztem wielkim, i nie małą ſtratą drogiego czaſu. W tey mierze naylepieyby było znieść ſię z Stanem Duchownym, áby obmyślić ſrzodek, i iedney ſtronie przyzwoity, i drugiey użyteczny. Wſzakże Przodkowie Naſi, ile razy ich co urażało z ſtrony Duchownych, do ugody zwykli ſię byli odwoływać.

Mą-

Mamy iaſne tego dowody zá Kaźimierza, gdy pietnaście Artykułow przez ugodę z Duchownemi uſpokoionych było. Kiedy Ludwik Król zaczał u nas mieſzać wolne obrania Biſkupow w rozerwaniu Kościoła Bożego, kiedy Jagełło nachylił ie bardziey; á Kazimierz Syn jego znioſł do ſzczętu. (x) Zygmunt I. niechcąc ubliżać więcey prawu Duchownemu, przez

(x) Do Roku 1460. Biſkupow obierali Kanonicy, lecz w tym Roku po śmierci *Strzempińſkiego* Biſkupa Krakowſkiego, gdy *Jan z Brzezia* był obrany, *Kazimierz Jagielonczyk* poſunął na tę Stolicę *Jana Gruſzczyńſkiego* Biſkupa Kuiawſkiego Kanclerza W. K. *Pius* zaś II. Papież *Jakuba Sienińſkiego* utrzymywał, ten oſtatni więcey iak dwa lata rządził Dyecezyą Krakowſką, ále uſtąpić na reſzcie muſiał Gruſzczyńſkiemu mocą Krolewſką utrzymanemu. Od tego czaſu Kapituły utraciły prawo obierania Biſkupow Swoich. Zaſtanawia ſię nad tym Sławny Naſz Dzie-

przez Ciołka Biſkupa Płockiego uproſił ſobie u Leona X. Papieżá przednieyſzych wſzyſtkich Duchowieńſtw podawania. Tenże ſam

Dzieiopis *Kromer*, który piſze w Kſiędze 25. = Horum trium ambitio & „ Pontificiam auctoritatem in Polonia „ debilitavit, & electioni liberæ vim „ attulit, ita ut ex eo tempore ſublata, umbra modo ejus quœdam penes Sacra Collegia remaneat non „ ſine grandi, non modo Eccleſiaſticæ auctoritatis, verum etiam Religionis, & Reipublicæ jactura. Etenim donec Liberæ Sacerdotum Electioni in creando Epiſcopo locus „ fuit, fuit tamen aliquod bonorum & „ malorum dignorum indignorumque „ diſcrimen, cum Sacerdotes ſumptis reverenter tremendis Chriſti „ Myſteriis, jurati de futuro Epiſcopo „ ferrent Suffragia, virtute, doctrina, „ & pietate, tunc ambiebatur pluſquam fautoribus, aut neceſſariorum „ precibus, aut mulierum blanditiis, „ atque Lacrymis, aut ſplendore comitatus, aut apparatu Conviviorum,

„ Com-

ſam Krol, gdy podawania tak Swieckich, iako i Duchownych trudnione były w Rzymie, uczynił przez Jana Łaſkiego Arcy-Biſkupa

---

„ Compotationibus, aut commendatione generis, & familiæ, aut aſſentatione, & Sacerdoti indecoris miniſteriis, aut etiam largitione. Vigebat igitur diſciplina Eccleſiaſtica; minus ſibi permittebant ij, qui Epiſcopi fieri cupiebant; ſerviebant famæ, & exiſtimationi, & non modò reprehenſionem Collegarum, ſed etiam ſiniſtram cujusvis ſuſpicionem cavebant. Epiſcopi verò facti, nihilominus pro Fratribus ducebant Collegas ante Suos, in conſilium eos de rebus majoribus adhibebant, plurimumque reverebantur, & officium ſuum naviter faciebant, memores quod Solenni, & ſerio dato juramento recepiſſent. Ad Aulas Principum quoties veniebant, (veniebant autem rariùs, nec tam Sua ſuorumque, quam publicæ utilitatis gratiâ) de via ipſis decedebatur, asſurgebatur, omniſque honor habe-

„ ba-

pa Gnieźnieńſkiego ſławne owe Konkordaty z Klemenſem VII. Ktorych naſtąpiło obwarowanie ná Seymie Krakowſkim w Roku 1532.

„ batur, & quaſi numinibus quibuſdam
„ tantum non ad genua procumbeba-
„ tur ab Jpſis etiam Principibus. Por-
„ ro in Conſiliis de Republica, in Ju-
„ diciis, in deſendendis ac vindicandis
„ bonis, & hominibus Eccleſiaſticis,
„ pupilliſque, & Viduis, denique in
„ admonendis & corrigendis non mo-
„ dó infimis, & mediocribus, verum
„ etiam Primoribus, atque adeo Re-
„ gibus ipſis, liberæ erant eorum vo-
„ ces, & ſententiæ, Singularis digni-
„ tas, Summa auctoritas. Non inhi-
„ bebat vocem accepti beneficii me-
„ moria, non ſpes futuri. Non ele-
„ vabat auctoritatem dicentis vel ar-
„ guentis ambitio, & conſcientia au-
„ dientium; nec metus aut inſcitia di-
„ gnitatem deprimebat. Non erat
„ neceſſe Epiſcopo & Sacerdoti præ
„ foribus Cubiculi Regii inter Scur-
„ ras, & vilia ventris mancipia aſſi-
„ dere, nec ſannas & ſcommata leviſſi-

„ mo-

1532. Podobny ſrzodek był przedſięwzięty od Władyſława IV. względem ugody o dzieſięciny. Jeżeli ieſzcze Stan Swiecki żądał

„ morum quorumque perſerre: non
„ turpiter & indecore adulari, & abblan-
„ diri, non modo elegantioribus iſtis Cu-
„ biculi, & Menſæ Regiæ adminiſtris,
„ ut aliquam tamen vi vel joco men-
„ tionem abſentis apud Regem face-
„ rent, verùm etiam ſatellitibus, ja-
„ nitoribus, ne dicam etiam horum a-
„ micis, & concubinis; matellionibus
„ morionibus, ac cæteræ fæci Aulicæ,
„ atque ipſis denique catellis Princi-
„ pum. Jtaque florebat tunc Reſpu-
„ blica; florebat Religio, florebat
„ Ordo Eccleſiaſticus, florebant Scho-
„ læ, & Academiæ Sacerdotum, &
„ Epiſcoporum Seminaria: ſplendeſce-
„ bant Templa. Aulæ veró Princi-
„ pum horum præceptis, & exem-
„ plis inſtitutæ, urbanitatis, virtutis,
„ fortitudinis, prudentiæ, modeſtiæ, &
„ pudoris erant officinæ, non faſtus,
„ ignaviæ, ebrietatis, libidinum, te-
„ meritatis; impudentiæ, & omnis ne-
„ qui-

dał iakiego umiarkowania w Sądach, czemuż nie otworzył myśli swoiey przed Stanem Duchownym, ále władzą swoię obalił ten

---

„ quitiæ, & impietatis ganea ac barathra. Nunc sublata Electione hæc „ & multa plura alia mala bonis illis „ successerunt, & in domos ac Familias, atque in ipsa intima Cubicula „ Episcoporum, nedum in profanorum Principum aulas invaserunt, „ simulque dignitas Sacerdotum indecorè emerendo, & emendo favore „ etiam abjectissimorum viluit. Labefactata est auctoritas: nutat, ne dicam ruit, Respublica, Religio prostrata pené concidit. Quæ omnia „ Principes non tam Episcopis debent „ imputare & Sacerdotibus, quám Sibi ipsis, qui nuncupandorum Episcoporum jus Sacris Collegiis ereptum, sibi usurparunt. Nam ut nihil illi perperam faciant, nihil affectioni cuiquam indulgeant: sed eadem illa omnia, quæ jurati Sacerdotes in Electionibus Episcoporum „ habere solent, ob oculos habeant,

ten Sąd, ktory od wiekow Duchowieństwu był właściwy, i tyle prawami obwarowany?

Ale weźmy przed się srzodek, iak tylko bydź może nayrostropnieyszy. Lękaią się świeccy klątwy Duchownych, i przeto sądzić się w Konsystorzach niechcą o dziesięciny. Obstawaią przy władzy swoiey Duchowni z drugiey

---

„ certé longé facilius unus aliquis, „ & is quidem alienis feré oculis, „ & auribus sentiens & judicans errat „ & fallitur, quam multi graves, a„ cuti, & multarum rerum periti; & „ aliud is plerumque spectat, quam „ quód potissimum spectandum est in „ deligendo Episcopo, & veró ex„ peditius est unum, quám plures cor„ rumpere. Tametsi magna, ne di„ cam præcipua hujus rei culpa est „ penes Pontifices Maximos, mea qui„ dem sententia, qui nisi Electiones „ Collegiorum primi labefactare ag„ gressi essent, nunquam eo audaciæ „ Reges profecti fuissent.

giey ſtrony, i obawiaią ſię nierychłey, i koſztowney ſprawiedliwości w Sądzie świeckim. O toż Stan Duchowny gotowby nawet zwolnić tę karę w Sądach ſwoich. Która iedna tylko powierzona ieſt władzy Jego. Ile że podobne groźby upadaią w Polſzcze Naſzey bez ſkutku, i takie lekarſtwo częſtokroć powiękſza chorobę, kiedy władza świecka go niewſpiera; oſobliwie w tym zepſutym wieku, gdzie zbyt odważne duchy nie lękaią ſię bardzo tych ſłownych piorunow. Zamiaſt klątwy ogłoſzenia odſyłać może Zwierzchność Duchowna po exekucyą Dekretu ſwego do władzy świeckiey, ktory tyle mieć będzie wagi, ile Dekreta wypadłe w Swieckich Sądach pod karą *bannicyi*. Niech ſprawy o dzieſięciny, iak mowią *in petitorio* należą zawſze do ſamego tylko Sądu Duchownego. Nie można álbowiem bez na-

ruszenia przywileiow, i wolności, odebrać mu rozeznanie tey rzeczy, ktora z siebie iest oczywiście Duchowna, ktora przez ośm wiekow nieprzerwanie należała do Władzy Kościelney. Sprawy zaś takowe *in Possessorio* mogą mieć wspolny Sąd, to iest álbo Duchowny, álbo Swiecki według upodobania, á przynaymniey w rzeczy małey wagi, áby Sąd Duchowny mogł bydź prędką sprawiedliwości obroną. Odprawia się on trzy razy na tydzień po Konsystorzach; Kadencye zaś Sądow Swieckich ledwie kilka razy ná Rok przypadną; Jeżeli sprawy o dziesięciny w prowadzone będą do Sądu Swieckiego *in Possessorio*, ponieważ takowe sprawy są *in Executoriis*, potrzeba ustanowić, ażeby tak względem dziesięcin wytycznych, iako też i pieniężnych, nieczyniąc żadney między niemi rożnicy, postępek prawny w Gro-

dzie

dzie był zakończony, i zabronione wszelkie przewłoki, i appellacye.

Dziesięciny zaś wytyczne z Dobr Szlacheckich, ktore do tąd bywały oddawane Kościołom, powinny bydź ná zawsze ubespieczone Uroczystym prawem. Zgadza się to z *Breve Urbana VIII.* Papieża pozwalaiącego ugodę dziesięcin z gruntow Szlacheckich, w tych tylko mieyscach, gdzie podpadały iakiey kłotni, lub też gdzie dawniey wypłacane bywały pieniędzmi. Co się tycze dziesięcin pieniężnych, ponieważ dosyć wiele Duchowny cierpi, że gdzie z wytycznych mogł mieć kilkaset Złotych, uczyniwszy ugodę, przestaie ná kilkudziesiąt, á przecież niektorzy i tych nawet oddawać niechcą, sprawiedliwość sama radzi, áby za przezyskaniem iednego, i drugiego postępku prawa, wracał się Kapłan do dawney

wy-

wytyczney dziesięciny. Wszakże iest ten nie iako warunek zamknięty w zaszłey ugodzie, że poki będzie świecki dawał Duchownemu pieniądze wyrażaiące ową dziesięcinę wytyczną, poty on przestawać ná niey musi. Umyka tamten tych znakow dziesięcinnych, á więc Duchowny wraca się do prawa pierwszego, którego nigdyby był nieodstępował, gdyby o niezawodnym co rok wypłacaniu niebył upewniony. Będzie to karą dla niedotrzymuiącego ugody, á pewnieyszym dochodem dla Kapłana z tego zboża, które daiący dziesięcinę ma zawsze przy wytykaniu, á niżeli z pieniędzy, ktore mieć, i niemieć może. Toż samo rozumieć się ma o ugodzie pienieżnych dziesięcin, w których nie zaszły potrzebne z prawa Uroczystości, iako to naprzykłád potwierdzenie od Biskupa Dyecezyi. Ugoda prywatna

watna służy tylko godzącey się osobie, ále wiązać niemoże następcow iey, á zatym oni maią prawo wrocić się do dziesięciny wytyczney.

Tak wzmiankowane sprawy o dziesięciny, iako też o Prowizye, wyderkaffy, i inne dochody Kościelne, powinny bydź dla przyspieszenia Sprawiedliwości iak naybespieczniey obwarowane, odcinaiąc wszystkie przewłoki, czyli *dylacye*, i zagradzaiąc drogę wyszukanym umyślnie dla przytłumienia Sprawiedliwości appellacyom. U wszystkich Narodow sprawy uprzywileiowane nie tylko sądzą, ále i prędko i skutecznie sądzą, iakie są naprzykład: wyżywienie, czyli *alimenta*, o wiano, i posagi &c, Dziesięciny, Prowizye, Wyderkaffy, są wianem Kościoła, one żywność daią Kapłanowi, z nich płacić musi podatki Rzeczypospolitey, z nich

składa

ſkłada dla niey Subſidia charitativa A ieżeli zniżone ſą Prowizye, i Wyderkaſſy do pułczwarta od ſta z krzywdą funduſzow, z uymą dochodow Duchownych, w czym należałoby Prawu oddzielić Prowizye dawne Funduſzowe, iako nieodmienne, od Prowizyi zarobkowych, i ná potym zapiſane bydź maiących. Wſzakże według prawa powſzechnego, wſzyſtkie uſtawy nie do przeſzłych rzeczy, ále do przyſzłych ściągać ſię powinny, i niepodobna karać dawne czynności, ná ktore ieſzcze pod ow czas niezapadło było prawo *Non in præteritum, ſed in futurum Leges, & conſtitutiones futuris certum eſt dare formam negotiis, non ad facta præterita revocari.* (y) Potrzeba koniecznie według wſzyſtkich prawideł Ludzkości, i ſprawiedliwości uſtanowić pewny iakiś ſrzodek do nieodwłocznego odebrania tey

(y) Sec: 7. Cod: de Legi:

tey nawet małey cząstki, którą z trudnością Stan świecki wypłaca. I ten iest tylko ieden sposob nadgrodzenia, którą Stan Duchowny przez połowę ponośić muśi według owego: „ kto prędko daie, dwa „ razy daie „ Toż samo nawet prawo, ktore ustanowiło Prowizye Duchowne ná pułczwarta od sta, oświadczyło się w tych słowach „ áby zaś w odbieraniu ude- „ terminowaney Prowizyi Ducho- „ wieństwo zwłoki niecierpiało, o- „ nemuż promptam justitiam obmy „ ślić deklaruiemy; „ (z) Czekamy skutku tey obietnicy, i doczekać się nie możemy, dziwuiemy się tylko, czemu ná tymże samym Seymie takowe obmyślenie nie nastąpiło? Porzuceni iesteśmy płonney nadziei, która równie iest tyranką naszą, iak nieustanna boiaźń. W takich żyiemy nieszczęśliwych czasach, że każdy pra-

(z) R. 1775. pag. 68.

prawie Seym nowym ieſt cioſem dla Stanu Duchownego. Jeżeli czego nie utraciemy, ieżeli więkſzego ná nas nie włożą ciężaru, to wiele ná ten czas korzyſtamy. Nie maſz teraz pory domagać ſię iakiey nowey łaſki, nowych Przywileiow, doſyć kiedy w dawnych ſprawiedliwość odbierzemy. Tę ſprawiedliwość, ktora u dawnych Rzymian, w tak pilnym była baczeniu, że według prawa 12. Tablić ſprawa zaczęta, w iednym dniu przed zachodem ſłońca kończyć ſię powinna była, naznaczyli potym więcey czaſu, dla tego, że ſprawy były licznieyſze, i trudnieyſze, ále nigdy nieznali dziſieyſzych wybiegow, i zwłoki, które częſtokroć tryumfuią nad iaſną ſprawiedliwością.

Błyſnął teraz promyk ſzczęśliwſzey otuchy, i śmiało podchlebiamy ſobie, że w nowych Prawach oboſtrzona będzie Swięta

ſpra-

ſprawiedliwość, rozkażą one oddać, co ieſt cudzego, uwolnią Kapłana od długich, i nieſkutecznych ſporow, pokoy, i wſzelką zgodę między obydwoma Stanami zaſzczepią. Tego potrzebuie Religia, tego domaga ſię ſłuſznośc, tego ſpodziewa ſię Stan Duchowny. Jużby zamknąć podobno należało te uwagi, aby niezdały ſię bydź przydłużſze, i zabieraiące czas drogi tey Oſobie, ktorą tyſiączne materye w układaniu Praw Polſkich, zabawiaią, lecz ponieważ zoſtaią ieſzcze niektore okoliczności w Prawach dawnych, tykaiące ſię Stanu naſzego, niemożemy tego przewieść na ſobie, abyśmy ich cokolwiek tu niedotkneli.



ROZ-



ROZDZIAŁ V.

O niektórych uciążliwych dawnych Prawach dla Stanu Duchownego.



PRawo ná Seymie Warfzawfkim w Roku 1768 względem obierania Stanu Zákonnego ustanowiło w tych słowach: „Jako w obieraniu Stanu „na całe życie requiritur wiek „doyrzały, tak zakazuiemy sub „pænis, tak Rodzicom, Opiekunom, czyli wfzelkim nazwi„fkiem władzę nad młodzieńca„mi, czyli Pannami maiącym,

„ia-

„ iako i tym ſamym, ktòrzy álbo
„ iuż Rodzicow nie maią, álbo z
„ opieki wyſzli, áby niewſtępo-
„ wali Młodzieńcy, tylko lat dwá-
„ dzieścia i cztery ſkończone ma-
„ iący. Panny zaś lat ſzeſnaście
„ maiące, do Zakonu, i Zakonną
„ nie brali ſukienkę, w czym áby
„ to ninieyſze rozrządzenie tym
„ dokładnieyſzą miało exekucyą,
„ nieomieſzkamy, ad præmiſſa we-
„ zwáć powagi Stolicy Swiętey
„ Apoſtolſkiey, áżeby Zakonom
„ nie wolno było przyimować.
„ Ta iednak Konſtytucya nie ma
„ ligare idących do Zakonow
„ XX Jezuitow, i Piiarow &c „
Niemożna niewiedzieć oczywi-
ſtego w tym Prawie uſzczerbku
dla Religii. Bo coż innego ieſt
wyznaczyć lat dwadzieścia czte-
ry obieraiącym ſobie Stan Za-
konny, ieżeli nie zamknąć poli-
tycznym ſpoſobem wſzyſtkie fur-
ty Zakonne po lat kilkudzieſiąt?
Ko

Komu ſię zechce w tym wieku kłaść na głowę kaptur, kiedy ſię iuż wſzyſtkiego złego po uſzy napiie? á choćby i chciał który, czyli Zakon może ſobie wiele obiecywać z takiego, którego po więkſzey części rozpacz, albo też iaka zbrodnia prowadzić będzie do furty? Potrzeba Zakonowi Oſob w naukach biegłych, w cnocie ugruntowanych, gdzież na to będzie czas, áby ſię w nich ćwiczyły? Trudno zaſzczepić twardego dęba, młode latorośli do tego ſą nayſpoſobnieyſze. To prawda, że gdzie idzie o uſzczęśliwienie na cáłe życie, tam długo namyślać ſię potrzeba. Ale czyliż wiek ſzeſnaſty, który Zbor Trydentſki wyznaczył na czynienie Szlubow Zakonnych, nie ieſt na to doſtateczny? czyli nie ieſt wymierzonym ſrzodkiem między nagłą porywczością, i leniwym ſpoźnieniem? czyli nie ſto-

ſtnie ſię do tego, co ſię poſpolicie dzieie, niżeli co rzadko trafić ſię może? W niektórych oſtrzeyſzych Zakonach wię ey náwet lat wyciągaią, iako to naprzykład lat 20. w Zakonie Kamaldulſkim

Mogą Młodzieńcy w lat 14. ſkończonych, a Panienki we 12. obierać ſobie ſtan Małżeńſki, podobno nie mnieyſzey wyciągaiący uwagi, w którym żyć potrzeba z iedną Oſobą aż do śmierci? mogą małoletni wychodzić iuż w roku ſzeſnaſtym ſkończonym z opieki, i ſami rządzić ſię właſnością ſwoią. a nie mogą w tym wieku obierać ſobie Stanu Zakonnego. Nakoniec mogą XX. Piiarowie, a przed zgaſzeniem Zakonu, mogli XX Jezuici, mocą wzmiankowanego prawa, w mnieyſzych leciech wſtępować do Zakonu, á niemogą XX. Benedyktyni, Dominikanie, Karmelici &c?

&c? Wſzakże i tamci ſą Ludzie, ſą Polacy, równey podobno doyrzałości wiek ich potrzebuie, iak i tych? Nie mowiemy ieſzcze o Jezuitach, bo ci mogli byli wyſtępować z Zakonu, w pewnym czaſie, i w pewnych okolicznościach, ale Piiarowie iednakową w ſobie z innemi noſzą przyczynę tego prawa, á przecięż od niego ſą wyięci? Lecz niepotrzeba długo nad tym zaſtanawiać ſię, Piiarowie uczą, inne Zakony nie uczą. Piiarowie ſłużą dobru publicznemu, inne Zakony w Polſzcze według mniemania ſą prożnuiące. Mowią oni, że ci, którzy z ſiebie nie ſą pożyteczni, ſtaią ſię ſzkodliwemi Oyczyźnie przez tęż ſamę nieużyteczność. A zatym należy te Zakony w ſamym zatkáć źrzodle, zniſzczyć to naſienie, które ſię rozkrzewia lubo doſyć w małey liczbie, czyniąc porownanie z innemi Pańſtwami.

Tym

Tym ſpoſobem nie potrzeba ich będzie znoſić w Polſzcze, ſame ſię poznoſzą.

Gdyby Zakony za cel miały iednę tylko Religią, ubeśpieczenie zbawienia oſob, które nieuſaiąc właſney woli, poddaią ią roſtropney Zwierzchności, i zamykaią buntuiące ſię paſſye ſwoie w Swiętym więzieniu, gdyby były tylko na pomocy nam Xiężom świeckim po wielu mieyſcach, gdzie ſzczupłe funduſze niepozwalaią trzymać kilku Xięży przy iednym Kościele, gdzie wielkie ieſt żniwo, a mało robotnikow, doſyćby było pożytku w tym Króleſtwie, w którym Religia, za potrzebną i pożyteczną ieſt uznana. Coż dopiero, kiedy i Rzeczpoſpolita, i prywatne Oſoby, ſowitą z Zakonow korzyść odnoſzą. Modlą ſię one o pomyślność Stanu Jey, wypłacaią wſzyſtkie podatki, przykładaią ſię do

Subsidium charitativum razem z Xiężami Swieckiemi. Zakony daią schronienie tylu Synom Rzeczypospolitey, myślą o ich wyżywieniu, o sukni, o wszelkich potrzebach. Jedne opatruią ich z udzielonych sobie dawnych funduszow, drugie z wyżebraney iałmużny, która nie powinna zdawać się przykra Stanowi świeckiemu, bo iest dobrowolna. Kiedy Lokay, lub inny sługa zachoruie, szukamy dla nich Szpitalow, w których miłość Zakonna bez żadney zapłaty, ale z pobudki samego tylko powołania, leczy, i opatruie.

Nakoniec czyliż nie mogłyby inne Zakony zatrudnić się rownie ćwiczeniem Młodzi, gdyby tego potrzeba była, iak zatrudniaią się z nich niektóre? A tym bardziey tych naszych czasow, kiedy po zgaszeniu tego Zakonu, który naywięcey był otworzył Szkoł w Królestwie naszym, w krót-

krótce zbywać może na liczbie potrzebnych Nauczycielow. Francya, chociaż iest płodnieyſza w ludzi ſpoſobnych do nauk od Kraiu naſzego, udać ſię iednak muſiała do tego ſrzodka, áby Zakony te mieyſca prożne zaſtępowały. Toż ſamo niedawno uczyniła Ceſarzowa, Królowa Węgierſka po całym Państwie ſwoim. Nikt wątpić o tym niemoże, iż miedzy układami ćwiczenia Narodowego ten będzie naypierwſzym zawſze celem, kto u nas w Polſzcze uczyć będzie za lat kilkanaście? naylepſze rozporządzenia nauk, naywybornieyſze przepiſy nic nie zdołaią, kiedy nam braknie na tych, którzyby ie i dobrze, i pilnie wykonali. XX. Piiarow, i Bazylianow z obowiązku na ſiebie włożonego uczących, niewiele w Króleſtwie Polſkim liczemy. Oſoby zaś zgaſzonego Zakonu nię mogą bydź

nieśmiertelne, á niemaſz innego Zgromadzenia, w którymby na dalſzy czas to uczone plemie zaſzczepione było. Nie przeczemy temu, że Zakony w Polſzcze nie ſą w tak ſzczęśliwym Stanie, áby poſiadać mogły wſzyſtkie Katedry; i nie dziw; do tego ſię nieſpoſobiły. A potym, co inſzego ieſt umieć prywatnie dla ſiebie iaką naukę, co innego drugich umieć nauczyć. Lecz znioſſzy ſię z Przełożonemi Zakonow, te trudności uprzątnione bydź mogą w krotkim czaſie. Okoliczność czyni człowieka ſpoſobnym, i który ukryty w cieniu nie wiele znaczył, ten poſtawiony na ſtopniu, wſzyſtkich obraca oczy ná ſiebie. Wſzakże iednego ſą Narodu Ludzie, po niektórych Zakonach uczeniem bawiących ſię. Jeżeli ſię rożnią iedne od drugich, cała przyczyna ieſt, *edukacya*. Nikt ſię uczonym nie rodzi.

Ro-

Rownie byłoby łatwo wykorzenić i insze wady, które wcisnąć się mogły do Zakonow, i które podobno sprawiedliwie obrociły na siebie oczy Swieckie, ale ich znosić, albo grzecznym sposobem zamykać, nie należy. Bo potrzebaby także poznosić Sakramenta Swięte, których czasem na złe kto zażyć może.

Te uwagi zastanowić powinny Prawodawcow, czyli prawo obierania sobie Stanu Zakonnego dopiero w wieku dwudziestym czwartym nie iest w brew przeciwko dobru Rel gii, przeciwko pożytkowi Rzeczypospolitey, i Obywatelow? Inne postronne Państwa, za których przykładem my Polacy poszliśmy, podobne napisały były prawo, ále żadne z nich do skutku go do tych czas nie przywodzi. Duchowieństwo Francuzkie sławne z swoiey gorliwości, i oświecenia przełożyło w

tey

tey mierze sprawiedliwe żądania swoie Królowi Chrześciańskiemu, i rzecz ta zawieszona została. PIUS VI. dziś szczęśliwie panuiący Oyciec Swięty, w Breve pisanym do Prawowiernego Króla Naszego STANISŁAWA AUGUSTA, przed ostatnim Seymem, zalecił tę między innemi okoliczność prawa o obieraniu Zakonnego Stanu w Polszcze. Szczęśliwie dotąd to prawo skutku swego nie wzieło, lękamy się iednák, áby czuła zawsze nienawiść przeciwko Zakonom niewskrzesiła tey zawieszoney ustawy. Inne prawa beśpiecznie zasypiać u nas zwykły, to zaś dla tego samego, że iest przeciwko Duchownym, za lada wiatrem ocucać się zawsze może.

Należy więc ukować nowe Prawo znoszące owe pierwsze, i powrącaiące Zakony do lat przepisanych od Zboru Trydentskiego.

go, który ściśnione dawniey lata Profeſſyi rozſzerzył do lat 16. ſkończonych, względem czynienia Szlubow, a przynaymniey, żeby wolno było wſtępować do Zakonow, przed dwudzieſtym czwartym rokiem, a nie czynić Profeſſyi tylko według opiſu Prawa. Lepieyby było raczey zaoſtrzyć prawo przeciwko Rodzicom, i innym, którzy dzieci ſwoie okrutnym náwet ſpoſobem przymuſzaią do Zakonow. Doświadczaliśmy tego świeżo, iak wiele Oſob Zakonnych wyłamywało ſię z Furty, do którey ich, to oſtrość Rodzicow, to chciwość, i brzydkie łakomſtwo, przez gwałt wepchneły były. Przeciwnie zaś, chcącemu nie będzie żadney krzywdy. Jeżeli wola, i chęć ludzka pocznie czaſem chwiać ſię po lat ſzesnaſtu, kto upewni, że ſię nie zachwieie i po lat dwudzieſtu czterech? Skutki to ſą zepſutey

wo-

woli ludzkiey, że czego dziś żąda, tym iutro brzydzić się będzie. Gdybyśmy szli za iey dziwactwem, i nie rządzili się rozumem, ledwieby naznaczyć można było pewne lata, aby każdy mogł obrać sobie stan przyzwoity.

Zabroniona iest wolność czynienia Funduszow, i nabywania Dobr Ziemskich Stanowi Duchownemu, prawem Seymu Extra„ordynaryinego w R 1768. „Kon„stytucye 1635. 1669. 1726. i 1764. „względem nieoddalania Dobr „Ziemskich favore Communita„tum Stanu Duchownego reassu„muiemy, i od teraźnieyszey „Konstytucyi sinè consensu Rze„czypospolitey, Fundacyi nowych, „i zapisow, sub nullitate ichże „czynić zakazuiemy „ &c. To prawo dyktowała płonna boiaźń, áby Dobra Ziemskie nieuwiązły w rękach Duchownych. Pospolicie mowią, że Duchowni naby-

wać

wać mogą, á utracáć nigdy niemogą, że chociaż oni w liczbie nie pomnażaią ſię, przecież maiątki ich rosną, i wzbieraią ná wzor wioſienney rzeki, która dla obſitości wod wylewa z koryta ſwego, i pobliżſze zatapia mieyſca. Kto nie widzi, iak na fałſzywych fundamentach zaſadzaią zdania ſwoie. I owſzem przeciwnieby mowić należało, że Duchownych urosła liczba, á maiątki ich zmnieyſzyły ſię. Kilkanaście kop groſzy, ktore przedtym żywiły kilka osob, dziś iednę utrzymać ledwie mogą. Tak to odmieniła ſię cena pieniędzy, ktore dawnieyſzych wiekow funduſzem naznaczone były Kościołom! á przecież też ſame obowiązki, też ſame usługi zoſtały. Nie pomnożyły ſię Osoby Duchowne, ále pomnożyły ſię podatki, pomnożyły ſię potrzeby, i wielkie odchody. O iak wiele otwo-

rzo-

rzonych teraz ieſt kanałow, któremi właſności naſze wypływaią! Lękać ſię nam raczey potrzeba, áby maiątki Stanu Duchownego nie ſtały ſię podobnemi do rzeki Renu, który w początkach ſwoich dosyć wzbiera znácznie, im bliżſzy zaś ieſt morza, tym mnieyſzym płynie korytem; odbieraią mu wodę drugie rzeki, tak dalece, że przy ſamym końcu płytkim ſtrumykiem w nadmorſkich ginie piaſkach.

Daymy to, żeby Stan Duchowny, niemogł nigdy oddalać Dobr ſwoich, coż ztąd za uſzczerbek dla Rzeczypoſpolitey? Zgadzaią ſię na to Politycy, że nieodmienna wieczność maiątkow w Rzeczypoſpolitey, ieſt pewną, i trwałą dla niey korzyścią. Stan Duchowny też ſame wypłaca podatki, które i Stan Swiecki oddaie; nad to, poſiłkuie Rzeczpoſpolitą włożonym na ſiebie ciężarem *Subſi-*

fidii charitativi: i przy tym wſzyſtkim pełni obowiązki ſwoie. Poſtawmy na ſzali pożytki iednego, i drugiego, a każdy przyzna, że Rzeczpoſpolita więcey odbiera z rąk Duchownych, niżeli z rąk Swieckich. Tyle innych widziemy dobr do Skarbu, do niektórych Familii należących, które oddalone bydź niemogą. Za wielkie zaſługi Janá Zamoyſkiego pozwoliła Rzeczpoſpolita, że Jego Ordynacya ma trwáć wiecznemi czaſy, mimo wſzelkiego uwleczenia, czyli preſkrypcyi. Jeżeli poglądaią Swieccy zazdrośnie ná nieoddalanie Dobr od Stanu Duchownego, czemuż mrużą oczy na to, czym właſny ich Stan daleko bardziey im grozi? Niemamy w Rzeczypoſpolitey Naſzey *Legem Agrariam*, może ieden choćby pòł Polſki wykupić; Co ieſt źrzodłem przemocy, co targa ſiły Rzeczypoſpolitey, co chciwość tako-

komych zapala; tym Familie, tym Szlacheckie Domy upadaią, i z ucifku, i nędzy w chłopy obracać fię mufzą; że kiedy, niekiedy kupili iaką wieś Duchowni, lub im darowano, to zdaie fię wielka krzywda dla Stanu Swieckiego?

Egipcyanie, lud mądry, i obyczayny, który był Nauczycielem wielu Narodów, famey nawet Grecyi, maiątki fwoich Kapłanow mieli za wieczne, áni Królowi nawet niemogące bydź przedane. Pod czas flawnego owego po całym Egipcie głodu, wfzyfcy Egipcyanie przedawali Krolowi domy, pole, bydło, wyiąwfzy iednych Kapłanow, którym nietylko zabroniono oddalać właſności fwoich, ále nawet wfzelką żywność z publicznych fpichrzow doftarczano. Gdyby nawet Duchowieńftwo Polfkie wolne było iak przedtym od wfzelkiey dani-

ny,

ny, niemożnaby twierdzieć, że Rzeczpoſpolita rzuca iak w bezdenną przepaść Dobra Ziemſkie, kiedy ie daie w ręce Duchowne. Bo toż ſamo wnieść moglibyśmy, że bez pożytku traci owe Milliony, które ſypać może ná utrzymanie Woyſka, Rządu Kraiowego, i innych rzeczy. Jeżeli tego wyciąga potrzeba obrony, i porządku, tamtego damaga ſię potrzeba Religii. Godni ſą Duchowni poświęcenia, á niegodni będą dziedzictwa? Nakoniec twierdzieć niechcemy, że Dobra Kościelne żadną miarą oddalone bydź niemogą. Oddalone bydź niemogą źle, i ze ſzkodą Kościołow, lecz potrzeba, i pożytek częſtokroć ie przenoſzą do rąk świeckich. Swieże przykłady przypominaią Nam tę prawdę. A coż dopiero, kiedy nad tym zaſtanowiemy ſię, iak zatkane ieſt żrzodło do poratowania oſłabionych ſił Duchowieńſtwa

Pol-

Polskiego, á otwarte są wrota, ktoremi własne maiątki mimo chęci z rąk iego wychodzą. Między innemi ciekawa chciwość szpera teraz po Kancellaryach, áby wyrobić sobie mogła „*Jus Caducum* ná Dobra Duchowne. Częstokroć ná słabych tylko zasadzona fundamentach wyzywa Duchownych do Sądu, miesza wewnętrzny pokoy, ná koszt wyprowadza, i w ustawiczney trzyma boiaźni, tak dalece, że Duchowieństwo niemoże bydź pewne tego, co od przeciągu Lat posiada. Sprawiedliwa by rzecz była, áby ná dalszy czas zagrodzić drogę zagęszczonym tym kłotniom, karząc niemogących dowieść złego Prawa. Względem zaś nieoddalenia Dobr Ziemskich, należałoby przynaymniey zwolnić to Prawo, określaiąc náprzykład Summę, zá ktorą wolnoby było ubogiemu Plebanowi, lub Klasztorowi, nabyć

Dobr,

Dobr, i gruntu, dla poratowania, álbo zbyt ſzczupłych dochodow, álbo upadłych funduſzow. Tym bardziey, kiedy wzmiankowana Konſtytucya Roku 1635. pozwala ubogim Plebanom tey mocy w naſtępuiących ſłowach „ Jeżeliby „ zaś kto ubogiemu Kościołowi „ Farſkiemu we wſi darował ná „ podratowanie Sztukę iaką grun„ tu, to nie ma bydź pro contra„ ventione temu prawu poczyta„ no „ Niechcą oni bogactw, nie żądaią zbiorow, ále domagaią ſię potrzebnego do życia ſpoſobu. Kto chce, áby Lampa ſię paliła, oliwy do niey przylewać powinien, inaczey powoli zgaſnąć muſi. A iak wiele Krolestwu zależy ná Religii, i Duchownych, mowić o tym wiele nie potrzeba.

Na koniec Prawo zabraniaiące oddalania Dóbr Ziemſkich z tego tylko powodu było uſtanowione (iak ſamo opiewa) że Dobra

bra Ziemſkie Dziedziczne miały obowiązek ſłużby woienney, Dobra zaś Duchowne dla dawnych ſwoich Przywileiow wyłamywały ſię częſtokroć od tey publiczney uſługi, teraz zaś kiedy ná mieyſce wyprawy Woienney naſtąpiły podatki ná utrzymanie Zołnierza. Stan Duchowny rownię ie dzwiga z Stanem Swieckim, i nad to ieſzcze bogate płaci *Subſidium Charitativum.* Odmieniła ſię ze wſzyſtkim dziſiay przyczyna, ále też ſame przykre zoſtały ſkutki. Już w ten czas nawet w teyże ſamey Konſtytucyi rzucone było naſienie przeciwności względem Kapituł. Opiewa Ona = Oſoby ie„ dnak Duchowne, ktore *Patrimo-* „ *nialia bona* lub też *quæſita* ná Oſo„ bę ſwoią i *Succeſſores Sanguinis* „ trzymaią, i trzymać będą, *ra-* „ *tionem* ich, & *obligationem non* „ *alterando*, według dawnego Pra„ wa, około tych Dobr dzierże-
„ nia,

„ nia, i służby Woienney *per Sub-*
„ *stitutas Personas* possessione Sua
„ durante, odprawowania zacho-
„ wuiemy. A co się tycze Kapi-
„ tuł, do przyszłego Sześć Nie-
„ dzielnego Seymu odkładamy
„ skuteczne uspokoienie = Z ie-
dney strony zdaie się, że chcia-
no Kapitułom odebrać prawo ná-
bywania Dobr Ziemskich, lecz
z drugiey strony niechciano ie-
szcze uwalniać Ich od służby Wo-
ienney, sposobem innych Ducho-
wnych posiadaiących Dobra dzie-
dziczne, i dla tego zawieszona
była cała rzecz do przyszłego Sey-
mu. W tey ciemności Prawa u-
rodziła się trudność, czyli Kapi-
tuły maią Prawo nabywania Dobr
Ziemskich, przeto, że odłożenie
decyzyi do przyszłego Seymu, do
tych czas swego niemiało skutku?
Jakoż Seym 1641. w sprawie między
Garwaskiemi, i Kapitułą Krakow-
ską o Dobra przez *Stanisława Gar-*

wáſkiego Dziekana Płockiego, i Kanonika Krakowſkiego, Kapitule darowane, Dekretem ſwoim uznał, że Kapituły od Konſtytucyi 1635. wzmiankowanym odłożeniem *decyzyi* ſą wyłączone, i że, poki Prawo publiczne ten węzeł nie rozwiąże, obowiązane Konſtytucyą bydź niemogą. Drugi Seym 1652 w podobney Sprawie między Raciborſkiemi i Kapitułą Warſzawſką rowny przypadek wytłumaczył, i Dobra Kapitule Warſzawſkiey przyſadził. Te zaś obydwa Seymy, iako bliſko tykaiące ſię czaſu wzmiankowaney Konſtytucyi 1635. naylepiey wiadome bydź mogły ducha tego Prawa, w iakim rozumieniu tłumaczyć ſię było powinno, i dla tego ná ſtronę Kapituł wytłumaczyły. W rzeczy ſamey álbo to Prawo o Kapitułach = *A co ſię dotycze Kapituł, do przyſzłego Sześć Niedzielnego Seymu odkładamy ſkuteczne uſpokoienie*; Ma ſię rozumieć o odłożeniu decyzyi

względem nienabywania Dobr Ziemſkich, álbo też względem odprawiania ſłużby Woienney, (iak z wyżſzego *Senſu* wnoſić można) Jeżeli pierwſze; to ieſzcze do tąd nienaſtąpiła *Decyzya Seymowa.* Jeżeli drugie: to Kapituły czyniły i czynią z Dobr ſłużbę Woienną, á to czyniąc maią prawo nabywania Dobr Ziemſkich. Bo ieżeli dla tego nie mogłyby nabywać, tych Dobr, że nie czynią ſłużby Woienney; więc przeciwnie, kiedy czyniły i czynią ſłużbe Woienną, wolno Im nabywać Ziemſkie Dobra. Z tey przyczyny potrzeba koniecznie obiaśnienia tego Prawa, ktorego gdyby przeciwny ſkutek miał naſtąpić dla Kapituł, początek tey mocy od czaſu nowey uſtawy, nie zaś od Roku Normalnego 1635. rachować ſię przez wſzelką ſprawiedliwość powinien. (a)

(a) Tom III. *Ordynacya Rzeczypoſpolitey Dobr Ziemſkich Dziedzicznych.*

Tož ſamo Prawo niepozwala czynić żadnych Teſtamentow, i zapiſow na ſtronę Stanu Duchownego. Opiewa one: „ Co „ ſię tycze Teſtámentow, wolność „ wſzyſtkim dyſponowania rebus „ mobilibus według Prawa da„ wnieyſzego favore Oſob Swie„ ckich in omni zachowuiemy. A „ wſzelkich Legatow, i zapiſow „ przez też Teſtamenta à decum„ bentibus in lecto ægritudinis in „ rem Stanu Duchownego, i Ko„ ściołow, czynić omnino pod „ nieważnością onychże zabra„ niamy. „ (b) Swieżą uſtawą ná oſtatnim Seymie, ręcznych nawet legatow dla Stanu Duchownego po uczynionym Teſtamencie zabroniono. (c) Patrzmy, iak ściśnione ieſt ze wſzyſtkich ſtron Duchowieńſtwo Polſkie! Nie wolno Stanowi Duchownemu naby-

(b) Aō. 1768. p. 350.
(c) Aō. 1776. = Tranzakcye Poteſtamentowe. =

wać Dobr Ziemſkich, nie wolno żadnych mieć zapiſow, ani ręcznych legatow od Swieckich, á wolno Stanowi Swieckiemu po Osobach Duchownych Szlacheckich, i po Opatach Klaſztornych umieraiących, brać trzy części pozoſtałych ruchomości, i pieniędzy, wolno dzieſiątą tylko częsć własności oddawać wſtępuiącym do Zakonu? Wolno płacić Duchownym Prowizye, i wyderkaſſy przez połowę? Wolno, procz powſzechnych podatkow, wkładáć na mdłe, i ſłabe ich barki Subſidia charitativa?

Niewiemy zaiſte, kto bardziey na to ſarkać powinien, czyli Obywatele, ktorym przeciwko prawu natury związane ſą ręce, áby czynić mogli dobrze; czyli Kościoły, i Duchowni? Sciśniona ieſt pobożność z iedney ſtrony, przecięta wſzelka ſpoſobność do poratowania upadłych maiątkow z drugiey. Nie znaydziemy u Pogan nawet tym podobnych

śladow. U dawnych Rzymian moc Teſtamentowa była święto-bliwie zachowana, iako nayuro-czyſtſza pieczęć oſtatniey woli Ludzkiey. Wyryte prawo na 12. Tablicach zaręcza pewny ich ſku-tek = Uti quiſque Legaſſit, ſuæ rei ita jus eſto = Jedni tylko nie-wolnicy wyłączeni byli od tey powſzechności, iako niemogący nic mieć właściwego. Jeżeli o-bawiaią ſię, aby ta pobożność nie ſtała ſię zbyt ſzczodrą przed zgo-nem życia, kiedy każdy człowiek zdaie ſię iuż więcey niepotrze-bować własności ſwoiey, ále i te-mu dawno iuż zagrodziło Prawo Polſkie. Nikt nie może, Swie-cki nawet Swieckiemu, zapiſywáć rzeczy nieruchomych Teſtamen-tem, na których naywiękſza moc zaſadza ſię maiątkow Ludzkich. A to z tey przyczyny: że Szla-chta, iak teraz, tak i przedtym, po Miaſtach bardzo mało mieſzkała, a na wſiach trudno było zażywáć

do uczynienia dobrego Teſtamentu tych uroczyſtości, których kędy indziey zażywaią. Zabiegaiąc Przodkowie Naſi fałſzom, przykładem Prawa Magdeburſkiego, niechcieli mieć ważnych Teſtamentow z ſtrony rzeczy nieruchomych. Kiedy zaś w Teſtamentach na pobożne uczynki trudności zachodziły, zabiegaiąc takowym ſporom, napiſano Prawo „
„ Ze chociaż Swiętey pobożności
„ ściſkać niechcemy, iednak po-
„ ſtanawiamy, áby Teſtamenta
„ ważne nie były, iedno z rze-
„ czy ruchomych, a to, że taki
„ był zawſze zwyczay w Pań-
„ ſtwach, żeby o dobrach nieru-
„ chomych ſapiſy ważne nie by-
„ ły „ (d) Toż ſamo czytamy w Prawie na Seymie Krakowſkim zá Jana III. „ Do pobożnych ie-
„ dnak uczynkow przez Teſtamen-

(d) Vol: I. Aõ. 1510. De Teſtamentis Condendis.

„ menta z Dobr, i fumm rucho„ mych nikomu tym prawem, któ„ re za wieczne mieć chcemy, „ nie zagradzamy wolności „ Oto iuż dofyć oboftrzyły Prawa Duchownych; wfzelka boiaźń na bok uftąpić powinna, niemafz żadney wymowki, áby im ubliżać zapifow rzeczy ruchomych. Przynaymniey niech będzie wytknięta prawem pewna liczba, do ktorey może kto zapifywáć ná Kościoł, a wiązáć pobożney woli, iák nieprzyftoi, tak nienależy. Tym bardziey kiedy ta częftokroć rodzi fię z ukrytych obowiązkow, *áby tym przynaymniey fpofobem nadgrodzić podziałane krzywdy.*

Ta okoliczność, że Teftament zapifowy bywa ważny w ten czas, kiedy go kto czyni nie ná łożku choroby, nie wiele obiecuie. Wiemy dobrze, iż mało znaydzie fię tak przezornych, i roftropnych Ludzi; którzyby zdro-

zdrowi ná ciele, czynić chcieli Teſtamenta. Jednych nadzieia powiękſzenia ieſzcze fortuny, drugich nadzieia dłużſzego życia, innych inne przyczyny odciągaią od tak zbawiennego przedſięwzięcia. To naypewnieyſza, że wſzyſtkie prawie Teſtamenta czynić ſię zwykły ná łożku choroby, á Duchowni żadnych pod ten czas mieć nie mogą zapiſow.

Wſpomnieliſmy wyżey, że po Oſobach Szlacheckich w Stanie Duchownym umieraiących, i Opatach Klaſztornych, Swieccy biorą trzy części. Toż Samo Prawo, które zabroniło nabywania Dobr Ziemſkich, i zapiſow Teſtamentowych ná ſtronę Stanu Duchownego, toż ſamo otwiera łaſkę dla Swieckich „ Ze do tąd „ Oſob Szlacheckich w Stanie Du„ chownym umieraiących, wſzy„ ſtkie pozoſtałe mobilia, i Sum„ my ad diſpoſitionem Loci Ordi-

„nari-

„ nariorum post intestatos nale-
„ żały, i często Krewni zmarłe-
„ go oddaleni bywali à participa-
„ tione sukcessyi. Przeto temu
„ zabiegaiąc stanowiemy, áby post
„ intestatos Nobiles, tak to Spi-
„ rituales Ecclesiasticos, iako i po
„ Opatach Klausztralnych, ad dere-
„ licta po nich mobilia, inventa-
„ ria, summas paratas, Successo-
„ res Sangvinis, należeli tym Spo-
„ sobem „ &c. Czyli to iest z pożytkiem dla Kościołow, rzecz sama mowi. Gdybyśmy niepatrzyli ná Kościoły Polskie, iak wielka ich liczba do upadku iest náchylonych, iak wiele z przyzwoitey ozdoby odartych, á inne w gruzach prawie leżą bez dachu, i bez okien, że trudno rozeznać, czyli to są Domy BOZE! mogliby ieszcze Duchowni udzielać tey cząstki Swieckim po śmierci, ktorym dobrze nawet czynią za życia. Ale z doświadczenia mamy, że

że Kościoły w Polſzcze po więkſzey części ſpuſtoſzone ſtoią, i ſmutny czynią widok; rzadki teraz fundator. Ci, do ktorychby należało wiedzieć o potrzebney ich poprawie, nie chcą o tym áni ſłyſzeć; Pleban ledwie tyle ma, że wyżywić ſię może; ſkurczona wſzędzie ręka, gdzież ná to znaydziemy ſpoſob? Czwarta część zoſtawiona Kościołom, nie wiele ich weſprze.

Cała przyczyna oddawania trzech części po zmarłych Duchownych w prawie ieſt wytknięta, że takowe ruchomości, i Summy bezteſtamentowe należały przedtym do rozrządzenia Biſkupow Dyecezyi. Więc im odebrać, á oddać Krewnym? nie zgadzaiący ſię áni z Prawami Duchownemi, áni z pożytkiem Kościołow. Raczey należało prawem obwarować, áby takowe Summy Poteſtamentowe obracane były ná

potrze-

potrzeby, i poprawę Kościołow, ieżeli obawiała się Rzeczpospolita przeciwnego ich zażycia w rękach Zwierzchności Kościelney. Wszakże żaden nie iest obowiązany, czynić łaski drugiemu z krzywdą swoią. Każda miłość poczyna się od siebie samego. Kościoły są potrzebne, á więc Kościoły bliższe są do spadkow Xiężych, od innych, więc do nich, iak do żrzodła swego, zkąd wyszły, powracać powinny.

Prawo o Stanowiskach Zołnierza, od których same tylko Dobra Ziemskie, i stołowe są ná Seymie nawet ostatnim uwolnione, (e) ubliża dawnym Prawom, i Przywileiom Stanu Duchownego. Dosyć iest przywieść ná pamięć publiczne owe świadectwo Seymu *Pacificationis* w Roku 1717; áby o tym niewątpić. Opiewa one =

A lu-

(e) Konstytucye Seymu Anni 1776. pag: 19.

„ A lubo Dobra Duchowne we-
„ dług Praw ná Seymach Anno-
„ rum 1662. & 1667. produkowa-
„ nych, á ná Seymie 1676. ſtwier-
„ dzonych, od Exakcyi, i ſtano-
„ wiſk Zołnierſkich ſą wolne i
„ Summę pewną ná zimowy chleb
„ woyſku, nie z powinności, ále
„ tylko z obligacyi ku Oyczyźnie
„ w gwałtownych Jey potrzebach
„ do tych czas wydawały, zawſze
„ ſobie przytym całość Praw ſwo-
„ ich oſtrzegaiąc, iednak Stan Du-
„ chowny z teyże ſamey obligacyi
„ ku Oyczyźnie, nie reſpektuiąc
„ prawie ná oſtatnią Dobr ſwoich
„ ruinę, i teraz dobrowolnie Sym-
„ plą hyberną dempta tertia oney
„ parte, i odciąwſzy podwoyne
„ Szoſtaki, to ieſt Summę Trzy-
„ kroć Czterdzieści Sześć tyſięcy
„ Sześćſet Sześćdzieſiąt i Sześć
„ Złotych, i groſzy 22. deklaruie,
„ do przyſzłego doſzłego Seymu
„ præcavendo ſobie, áby ta świad-
„ czo-

" czona æquanimitas in obligati-
" onem, & ſequelam nie poſzła, i
" żeby Dobra Duchowne eo præ-
" textu ſub onus konſyſtencyi Zi-
" mowych, i innych aggrawacyi
" Zołnierſkich według tak wielu
" Konſtytucyi, oſobliwie A. 1676.
" pociągane nie były " &c. Z tego oczywiſty pokazuie ſię dowod, że Dobra Duchowne zawſze były wolne od Stanowiſk Zołnierſkich. A ile razy dawał Stan Duchowny iaką Summę pod Imieniem Subſidii Charitativi, zawſze oſtrzegał ſobie tę ſwobodę. Teraz płaci Subſidium Charitativum w Koronie 600. Tyſięcy, w Litwie 100. Tyſięcy, z wielką uciąźliwością ſwoią; w Koronie ná ten koniec dawać muſi po trzynaście od Sta z dochodow ſwoich procz innych ze Swieckiemi wſpolnych podatkow, ktore dźwiga. Z tym wſzyſtkim tey nawet łaſki otrzymać nie mogł, ktorą mu wieki warowały. Mo-

Moglibyśmy tu przyłączyć inne żądania naſze, gdybyśmy u ſiebie przekonani nie byli, że tyle Nam domagać ſię należy, ile tylko ſpoſobność pozwala. Szczęśliwość Stanu Duchownego zawiſła od ſzczęśliwości Rzeczypoſpolitey. Jeżeli ten okręt przy pomocy dobrych Praw pomyślnym płynąć będzie wiatrem, nie omylnie wrożyć ſobie możemy, że i ta łodka naſza przywiązana do niego, tym śladem poydzie w gorę. Naypięknieyſze proiekta, będą tylko proiektami, i porzucone leżeć muſzą, ieżeli Rząd, Czas, i okoliczność niewesprą ich mocą ſwoia. Kto niewidzi potrzeby, áby Rzeczpoſpolita przyłożyła ſię do zaſzczepienia w Polſzcze iak naylepſzych Seminariow? Miałaby Ona z nich dla Narodowey Młodzi pewnych Nauczycielow, miałyby Kościoły dobrych, i Oświeconych Kapłanow.

Wſzak

Wſzak naywięcey ná tych dwoch rzeczach żależy uſzczęśliwienie Kraiu. Liche Funduſze ledwie wyżywić mogą iednego Kapłana, gdzieby ná dwoch niedoſyć było do dzwigania ciężaru. A o Szkołach Parafialnych, tak potrzebnych w naſzym Narodzie, áni wſpominać. O iakby ſzczęśliwi byli Biſkupi w Dyecezyach ſwoich, żeby znać mogli wſpołmocnikow Swoich z życia, z nauki, i obyczaiow, á nieulegać muſieli częſtokroć podawaniu ná Plebanie, i inne Beneficia! Po wielu dobrze rządzonych mieyſcach Kollatorowie znoſzą ſię z Zwierzchnością Duchowną w tey mierze. Na ten czas Cnota i nauka miałyby ſobie otwarte pole. A Religia, i Rzeczpoſpolita obfite zbierałyby z tąd dla ſiebie zniwo. Zadać tego przyſtoi, ále niewiemy, czyli ſpodziewać ſię należy. O tę iednę domagamy ſię nakoniec

niec łaſkę u Rzeczypoſpolitey, áby Stan Duchowny nie doświadczał napotym przykrzeyſzych dla ſiebie Loſow. Każdy Seym ieſt dla niego nową boiaźnią, by iaki niewypadł piorun. Kto niewie, iakim ſpoſobem w Rzeczypoſpolitey naſzey ſtanowią ſię prawa. Jeden, lub drugi będzie miał właſny w tym intereſs, bynaymniey nietykaiący ſię Dobra publicznego, gotow ná cały Stan rozciągnąć okropne ſkutki ſwoiey zazdrości, álbo nienawiści; chcąc ſię czaſem ná iednym zemścić, i woli ſwoiey dogodzić, całemu Stanowi ſzkodzi, i za iednego grzech wſzyſcy pokutować muſzą. Ná oſtatnim Seymie, gdzie ſpodziewać ſię należało, ieżeli nieuchylenia zupełnie, przynaymniey umnieyſzenia zbyt wielkiego ciężaru *Subſidii Charitativi*, żądano nawet tego, áby ná Biſkupſtwa, i Plebanie po Dobrach

Krolewſkich, i Staroſtwach włożona była Kwarta. Rozumiano, że te Biſkupſtwa, i Plebanie ſą to iak Staroſtwa, dla tego tylko; że pierwſze od mianowania, drugie od podania Jego Krolewſkiey Mości zawiſły. I byłoby to pewnie do ſkutku przyſzło, gdyby gorliwość Prawowiernego Krola wielowładną mową ſwoią nieodwrociła była tego zamachu. Doſyć wiele zyſkaliśmy, kiedy ſię ten nowy ciężar ná Nas niezwalił.



ROZ-

ROZDZIAŁ VI.

Zamknienie Uwag.

Te ſą uwagi, które Stan Duchowny ſtawia przed oczy Twoie, Wielki Mężu Andrzeiu Zamoyski. Wyraża on ie tak, iak myśli, á myśli, iak powinien. Niczego iednák nie żąda, coby nie tchnęło ſamą ſprawiedliwością, áni ma w ſobie tyle uprzedzenia, żeby domagał ſię rzeczy tych, które wieku tego okoliczności niepodobnemi prawie czynią. In-

ſze ſą czaſy, inſze teraz bydź muſzą Jego ſtarania. Zapomina on o pierwſzych ſwoich wolnościach, i ſwobodach, ulega czaſom nie bardzo ſobie ſprzyiaiącym; z tym wſzyſtkim widzi, że iednež ſkutki z iedneyże rodzą ſię przyczyny. Całą nadzieię pokłada w nowych Prawach, które, iak uſzczęśliwić maią Narod Polſki w powſzechności, ták oddadzą ſprawiedliwość każdemu w ſzczegulności. Religia ſiedzieć będzie na Tronie zawſze panuiąca Duchowna ręká dawnym zwyczaiem trzymáć będzie ſzalę ſprawiedliwości, tak względem Oſob Duchownych, iako też Swieckich, w tych ſprawach, które związek maią z Religią Władza Swiecka weźmie w opiekę ſwoią maiątki, i wſzelkie dochody Kościelne, ubeśpieczy prędką, i ſkuteczną ſprawiedliwość, odmieni prawa, które idą w brew przeciw dobru Religii, przeciw ſwobodom

Sta-

Stanu Duchownego, pokoy i zgodę zaſzczepi. Niemożna ſię tego ſpodziewáć, tylko od oſoby tchnącey Religią, znaiącey granice oboiey Władzy, otartey z interesſu, i uprzedzenia, rządzącey ſię bez względu na Oſoby. ſamą tylko ſprawiedliwością. Wſzakże kiedy Seym powierzył Ci mocy układania Praw Polſkich, te wſzyſtkie przymioty w Tobie upatrzył, i nic nie było, na coby ſię tak iednym zgodził głoſem. Tryumf to ieſt cnoty i poczciwości Twoiey, złączoney razem z oświeconym rozumem, którey naygorſze nawet ſerca ze wſtydem ſwoim hołd oddáć muſzą.

Oyczyzna Naſza w Oſobie Twoiey przypomina ſobie ſławnego Jana Zamoyſkiego. W Tobie widzi, iak w zwierciedle obraz Poprzednika Twego, á ſwego dobrego Obywatela. Jan Zamoyſki z woli Stefana Króla, Trybunał

w Pol-

w Polszcze ustanowił, Ty układasz Prawa całemu Narodowi. Tamten założył dla dobra publicznego Akademią Zamoyską, Ty będąc w przezacnym gronie Kommissyi *Edukacyiney*, czynisz ofiarę z niespracowanych sił Twoich dla oświecenia Narodowey Młodzi, tey to przyszłey nadziei Rzeczypospolitey; tamten piastuiąc, Ty składaiąc Pieczęć Koronną, obydwa dali ście nieoboiętne dowody, wrodzoney Domowi Zamoyskich, wierności ku Oyczyźnie. A ieżeli Jan Zamoyski na wzor *Juliusza Cezara* umiał pogodzić Politykę z bronią, i był razem Kanclerzem Wielkim, i walecznym Hetmanem, o Tobie dosyć powiedzieć, żeś iest Prawodawcą. Wszakże dobre Prawo częstokroć sprawuie większe korzyści, niżeli otrzymane liczne zwycięztwa. Owszem zachować Króleſtwo przy sprawiedliwości, upewnić mu szczę-

ſzczęśliwy pokoy, więcey ieſt od naygłośnieyſzych zwycięztw, gdzie prawie zawſze ſzeleſt broni zagłuſza naylepſze prawa, i milczeć im każe. Zyiemy te czaſy, w których Oyczyzna Naſza nie tylko żadnych nie odnoſi zwycięztw, ále nawet w dawnych ſwoich ściśniona ieſt granicach. A co nayżałośnieyſza, że ſami tego złego ieſteſmy przyczyną, przez osłabiony rząd wewnętrzny, i zbyt poſuniona wolność Naſzą, á ſzczerzey mowiąc, ſwywolę. Jedna tylko zoſtaie przyſzłego loſu nadzieia w dobrych prawach, które gdy zakwitną w Rzeczypoſpolitey Naſzey, pod ich cieniem koſztować będziemy Polacy, chociaż w mnieyſzey liczbie tym názwiſkiem cieſzący ſię, słodkich prawdziwey wolności owocow „ „ Prawa uczyć nas będą „ iak mowi sławny ow Obywatel Rzeczypoſpolitey Rzymſkiey „ że

po-

„ powinniśmy cnotę, i poczci-
„ wość przekładać nadewszystko.
„ One stawiać Nam będą przed
„ oczy z iedney strony prawdzi-
„ we zasługi, uwieńczone nad-
„ grodą, honorem, i chwałą, z
„ drugiey ukarane zbrodnie, i
„ niesprawiedliwość, niesławą,
„ więzieniem, samą na koniec
„ śmiercią. Te zaś nauki dadzą
„ nam, nie przez długie, i pro-
„ żne rozmowy, ale tonem Wła-
„ dzy, i powagi, która uśmierza
„ w nas namiętności, wkłada wę-
„ dzidło na nasze chuci, strzeże
„ własności każdego, niedopu-
„ szczaiąc, ani chciwym oczom,
„ ani łakomym rękom, áby tar-
„ gnęły się na cudze dobro „
O co to za szczęśliwość dla Narodu w takich zamknięta prawach, kiedy maią swoy niezawodny skutek, i wykonanie! Ten to iest naystrasznieyszy szkopuł dla wszystkich Prawodawcow, o któ-

ry naylepsze ich rozbiiaią się nadzieie, ale przemyślna rostropność, i temu zabiedz potrafi. *Anacharzis* rozmawiał razu iednego z *Solonem* o nieużyteczności Praw, porownywaiąc ie z paięczyną, w którey słabi, i mali ulgną, lecz bogaci, i mocni, bez trudności ią przerwać mogą. „ Ludzie, odpowiedział Solon, do-
„ trzymuią swoiey umowy poty,
„ póki nie maią w tym interessu,
„ aby ią zerwać. Toż samo sta-
„ nie się z moiemi Prawami, tak
„ ie stosować będę do interessu
„ samychże Obywatelow, że wszy-
„ scy poznaią, iż lepiey iest dla
„ nich, zachować ie, niżeli bezwstydnie łamać. „ Takiey szczęśliwości oczekuie od Ciebie Narod cały, tym pewniey, im bardziey iest u siebie przekonany o cnotliwey gorliwości Twoiey. Stan Duchowny życzy Ci wszelkiey pomyślności w tey publi-



czney pracy, i proſi BOGA, aby Cię chował w długie lata, dla dobra Oyczyzny, dla przykładu Wſpołziomkow Twoich. Ta záś Publiczna uſługa Twoia poſtawi Cię na ołtarzu nieśmiertelney ſławy, i poda w ręce ſpoźnionym wiekom Twoie dzieło, w którym czytać będą z zazdrością wyryte cnoty, i powinności dobrego w Rzeczypoſpolitey Polſkiey Obywatela.



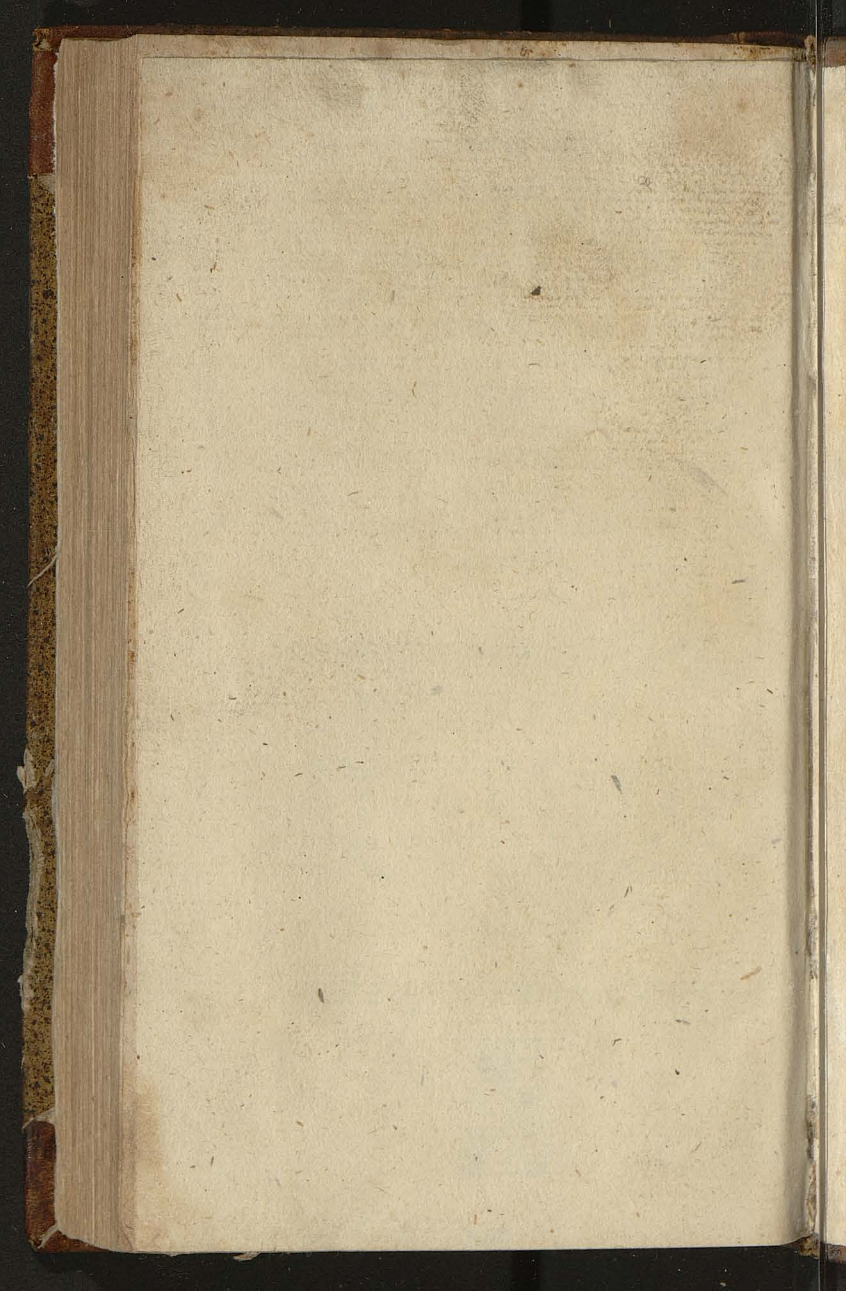
IMPRIMATUR.

BALTHASAR Poray PSTROKONSKI, Canonic: Metropolit: & per Archi-Diæc: Gneſnen: Librorum Cenſor. mpp.

Die 15. *Februar:* 1778.








Biblioteka Jagiellońska
stdr0023223


DE LA
BIBLIOTHEQUE
DE Mr LE PR.
ALEXANDRE
LUBOMIRSKI